Nr. 51 | Sobota 23 lutego (8 marca) 1913 r. | Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Jan Rohoziński

przeżywszy lat 70, zasnął w Panu dnia 18-go lutego 1913 roku, pogrzeb odbył się w Samhorodku, kijowskiej gub., o czem stroskani: żona, córka, synowie i synowe zawiadamiają krewnych i znajomych. 8144

S. † P.

TADEUSZ ŻAJKOWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Jałcie dn. 22 lutego, przeżywszy lat 27, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

STROSKANI BRACIA.

Pogrzeb odbędzie się w Jałcie. 8153

Teatr Polski. Sala Klubu „Szlacheckiego"

(KRESZCZATYK № 29)

Ostatni pożegnalny występ gościnny

Antoniego Fertnera znakomitego artysty Warszawskich Teatrów Rządowych, ulubieńca publiczności warszawskiej

W sobotę d. 23 lutego „**Złoty wiek rycerstwa**" farsa w 3 akt. Mariowe.

Szczegóły w programach. Ceny miejsc podwyższone.

Początek o godzinie 8 m. 15 w. Bilety zawczasu nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszcz. 35 tel. 858, a w dni przedstaw. od g. 6 ej wiecz. w kasie klubu Szlacheckiego.

ANONS: W niedzielę dn. 24-go lutego r. b. ostatnie pożegnalne przedstawienie „**Ułani księcia Józefa**" krotochwila w 4 aktach Mazura. Ceny miejsc zwyczajne.

Gł. reżyser **K. Tatarkiewicz.** Sekr. Teatru **M. Bogusławski.**

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya M. BAGROWA.

Ostatnie przedstawienia.

Dziś dwa przedstawienia: w południe F. Szillera „**Marya Stuart**" w 5 akt. Początek o g. 12-ej w poł. Wiecz. J. Miasnickiego „**Starozamieść**" w 5 akt. Początek o g. 8 ej wiecz. Ceny zwyczajne. Bilety nabywać można.

W niedzielę dn. 24 go dwa przedstawienia: w południe benefis głównego kontrolera S. Dobrowolskiego „**Bal maskowy**", w 5-iu akt. M. Lermontowa. Początek o g. 12-ej w poł. Ceny ogólnie przystępne. Wieczorem pożegnalne przedstawienie zbiorowe. 1) „**Szynkarka**" (3 akt.) Goldoni; 2) „**Marya Stuart**" (3 akt) F. Szillera 3) „**Rewizor**" N. Gogola (2 akt); 4) „**Gorie ot uma**" A. Gribojedowa; (akt 4-ty) 5) „**Dobrze skrojony frak**" G. Dregelli (2 akt) Ceny benefisowe. Bierze udział cała trupa. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można.

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Topor-Bagrowa.

Dziś dnia 23 go lutego w południe po cenach ogólnie przystępnych na benefis głównego kontrolera **E. Ochotina „FAUST"** (z Nocą Walpurgi) Biorą udział pp. Barska, Kisielewska; pp. Bobrow, Słowcow, Cesewicz i in. Początek o g. 12-ej i pół w poł. Wieczorem po cenach zwykłych na benefis reżysera **C. Urbana** po raz 4 „**PROROK**". Biorą udział pp. Monska, Skibicka, pp. Waukowski, Zinowjew, Kossart, Sytnikow, Szwec i in. Początek o g. 8 ej wiecz. Jutro dn. 24: dwa przedstawienia w południe na benefis sufiera **W. Grinberga** po raz 10 ty „**DNI NASZEGO ŻYCIA**". Biorą udział: pp. Kisielewska, Jansa; pp Brajnin, Leticzewski, Moczarow, Połajew, Ułuchanow i in. Wieczorem pożegnalne przedstawienie na benefis chóru i orkiestry 1) „**Pajace**" (prolog); 2) „**Eugeniusz Oniegin**" (scena z listem); 3) „**Lacme**" (akt 2 gi) 4 „**Czerewiczki**" (1 szy obraz aktu 2-go); 5) „**Hugonoci**" (akt 4-ty); 6) „**Aida**" (1 szy obraz aktu 4-go); 7) „**Królewska narzeczona**") (4 akt); 8 „**Wroga siła**" (akt 4 ty), 9) „**Boris Godunow**" (Scena w karczmie). Bierze udział cała trupa. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można.

TEATR W. N. Dagmarowa (Meryngowska 8) OPERETKA DYREKCYA M. P. Liwskiego

Dziś benefis **N. Butlera** nowa op. 1) „**Mateo**" 2) „**Divertissement**" z udz. S. Sokolskiego. Początek o g. 8-ej i pół wiecz. Ceny miejsc zwyczajne. Uczniowskie 50 kop. Jutro dwa przedstawienia: po poł. o g. 1 Benefis reżysera W. Wasiljewa „Kwiat Herbaciany" 2) Divertissement" Wieczorem o g. 8 pożeg. przed. benefis premiera trupy **A. Feona „Mateo".** Bilety nabywać można u Wł. Idzikowskiego.

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe,

literackie i artystyczne

poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie: rocznie rb. 7, półrocznie „ 3.50, kwartalnie „ 1.75. Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie

W Królestwie i Cesarstwie: rocznie rb. 8, półrocznie „ 4, kwartalnie „ 2

Zagranicą: rocznie rb. 9, półrocznie „ 4.50, kwartalnie „ 2.25

1374

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego

„OGNIWO"

niniejszem zawiadamia pp. członków i ich gości, że w sobotę dnia 23 lutego r. b. odbędzie się

Doroczny

Bal Kostyumowy

Kostyumy nie obowiązujące. 7574

Sala klubu kupieckiego w niedzielę 24-go lutego

4-ty i ostatni koncert pianisty JÓZEFA HOFMANA

w programie: Paderewski, Chopin i List. Fortepian fabr. Stredera ze składu p. Kerntopfa — bilety u Wł. Idzikowskiego.

Początek o godz. 8-ej i pół w. 7222

W niedzielę dn. 24 lutego 1913 r.

odbędzie się urządzany staraniem sekcyi pedagogicznej Koła Kobiet Polek w Kijowie.

W sali klubu Komercyjnego (Aleksandrowska 51) przedstawienie dla młodzieży.

Odegrana będzie operetka japońska

„Kwiat brzoskwini"

Po przedstawieniu tańce do 12-ej w nocy. Początek przedstawienia o godz. 5 ej po poł. Bilety są do nabycia w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35). 7855

Mały Teatr „Miniature" Kreszczatyk 36 w podwórzu.

Ostatnie przedstawienia Dziś: 1) „**Tajemniczy gość**" żart w 1 akt. Awerczenki. 2) „**Oni czekają**" (Les esperances) kom. w 1 akcie tłum. Czinarowa; 3) Odegrane z wielkiem powodzeniem więcej niż 35 razy. **Ogólny przegląd „Status Quo"** w 1 akcie B. Flita i Picador'a. Reżys. D. Gutmana. Początek o g. 6 ej wiecz. ostatni seans o g. 10-ej m. 15 wiecz. Ceny miejsc zwyczajne: od 20 kop. do 1 rb. 50 kop. Wejście bez przerwy.

Teatr Art. Miniature. Dyr. A. KRUCZYNINA. Teatr Brykinej (b. Bergonie).

Wejście bez przerwy. Dziś 1) Kijowscy Lowelasi (Nowy przegląd) 2) Trio miłosne 3) Występy solo p. Wistokowa. 4) Broszka; 5) Sceny i opowiad. p. Wołoszyna. Bierze udział cała trupa. Pocz. o g. 6-ej w. Ceny miejsc od 22 k. do 1 rb. 50 k. Bilety nab. moż. od 5 w.

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7.

W sobotę dn. 9 go marca jeden tylko koncert znanego tenora artysty Teatrów Cesarskich

Dymitra Smirnowa

przy udziale znanych artystów. Ceny miejsc od 50 kop. do 6 rb. 20 k. Bilety do nabycia od dnia dzisiejszego codziennie od g. 9-ej rano w ciągu całego dnia w kasie cyrku. Dyrekcya A. R. Aksirina. 8130

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7.

Dziś dwa przedstawienia o g. 1 po poł. „**Karnawał dla dzieci**" z udz. woltyżerów **Lecusson, Wook'a, May'a i Wanemana.** Bezpłatne wożenie dzieci na kucykach. **Ceny od 20 kop.** do 1 rb. Loże 4 rb. dzieci od lat 10 płacą połowę. Wieczorem przed. o g. 8 i pół. Benefis wszystkich atletów championatu. Biorą udział: tres. koni Krutikowa, wolt. Lecusson, M lle Etien, M-me Nadina, Flora Mia i in. O godz. 10 i pół walki: **1) Sztrenge i Westerhardt, 2) Bader i Szmarkowski, 3) Kain i Sobieski, 4) Kajzer i Ali-Achmet.** Jutro o godz. 1 po poł. **Święto dla dzieci** z udz. wszystkich klownów.

Teatr „Korso" Kreszczatyk 30

DLA DZIECI! Dziś 23 i 24 lutego. **DLA DZIECI!**

Od godz. 12 do 4 pp. wyłącznie dla dzieci po cenach przystępnych. Bilety 10, 15 i 20 kop. Przy dorosłych bezpłatnie

Bajki babuni. Konik polny i mrówka. **Tomcio paluch.** Zaczarowany gramofon. **Przygody chińczyków w Paryżu.** Ponad program Uroczystości jubileuszowe na placu Sofijowskim w Kijowie. Wieczorem **Burzliwe lata. Bidoni się weseli** i in. Zarządzaj. W. L. DROBCUNOW.

GABINET LEKARZA DENTYSTY

Stanisława Gintyłło

(choroby zębów, jamy ustnej i laboratoryum sztucznych zębów).

Przeniesiony na Puszkińską ul. № 3. Tel. 39-06.

Godz. przyjęcia: od 10—8 g. w. Święta: od 12—4 g. 7837

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XIII-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ: Śmierć Katarzyny II. — Czasy Pawła I. — Zmiana w systemie rządów. — Uwolnienie jeńców polskich. — Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym Kraju. — Deputacye do Moskwy.

ILUSTRACYE I PORTRETY: Adam Kazimierz Ks. Czartoryski, generał ziem podolskich. — Izabella z hr. Flemmingów Adamowa Ks. Czartoryska. — Cesarz Paweł I odwiedza Kościuszkę w więzieniu. — Uwolnienie Kościuszki przez Cesarza Pawła I. — Dom w Wilnie, przy ul. Niemieckiej, w którym mieszkał Jan Kiliński. — Jakób Bułhakow, gubernator litewski. — Uwolnienie więźniów polskich przez Cesarza Pawła I. — Michał Goleniszczew Kutuzow, generał-gubernator litewski. — Waleryan hr. Zubow — Maryanna z Ks. Lubomirskich Waleryanowa Zubowowa. — Aleksander Bekleszow, gubernator kijowski. — Iwan hr. Gudowicz, generał-gubernator kijowski.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6 ca i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr. 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Niniejszem zawiadamiamy, że przedstawicielstwo naszej firmy w **Kijowie** powierzyliśmy

D-rowi Z. Januszewskiemu

Luterańska № 11. BIURO AGRONOMICZNE.

INŻYNIEROWIE:

S. Turczynowicz, A. Ponikowski, W. Trojanowski i E. Ostrowski.

Melioracye rolne, Cegielnie, Drogi.

Wodociągi, Instalacye elektryczne. 7020

WARSZAWA. Marszałkowska № 108.

ROLLER SKATING RINK. Mikołajowska Nr 4-6.

Dziś dnia 23 lutego pierwszy wspaniały

Ludowy Bal maskowy

Od g. 9-ej do 11-ej wiecz. jazda na wrotkach, od 11-ej do 2-ej tańce bez wrotek. Codziennie występy znak. Komiko Akrobatów

Br. Hansen.

Dwie orkiestry muz. wojsk. Kotylion z niespodziankami.

Wejście 50 kop. Dyr. adm. WŁ. DOBRZYCKI.

ANONS: Dn. 5 marca r. b. benefis dyrektora Szosznikowa.

Podolskie Towarzystwo Rolnicze

Urządza w Winnicy na placu Wystawowym

Jarmark

Na konie, bydło, chlewnię, owce, ptactwo i wyroby przemysłu domowego.

Dnia 25-go, 26-go i 27-go maja 1913 roku.

Piękniejsze okazy będą licencyonowane. 8133

CENY MIEJSC ZA CAŁY CZAS: Dla koni i bydła: w szopie po 1 rublu, na dworze po 50 kop.; dla świń i owiec gotowa klatka po 3 ruble; dla ptactwa za gniazdo po 50 kop.; dla owoców za kwadr. arszyn na stole — 50 kop., za wodę od sztuki 20 kop.

30 marca — 11 go kwietnia 1913 r. W ODESSIE,

W lokalu „Colizeum" róg ul. Chersońskiej i Dworzańsk.

II Salon Automobilowy

Urządzony staraniem Odeskiego T-wa Automobilowego.

WYSTAWA wielkiej ilości automobilów ostatnich modeli dla celów podróży i przemysłu. Przybory.

Lokal wspaniale udekorowany. **ORKIESTRA.** 7661

Otrzymany transport

Rocznik „Ziemia" z r. 1910

wydawnictwo „T-wa Krajoznawczego".

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25

w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

„ZIARNO" ILUSTRACYA DLA RODZIN POLSKICH.

w r. 1913 dawać będzie prócz dotychczasowego zeszytu tygodniowego

48 dodatków rocznie,

ZNACZNIE ROZSZERZA PROGRAM. Wprowadza BARWNE ILUSTRACYE

Bez powiększenia zatem ceny prenumeracyjnej, prenumeratorzy „Ziarna" otrzymają w roku 1913:

52 zeszyty pięknie wydanego pisma (dla wszystkich).
12 tomów powieści w oprawie (dla rodziny).
12 zeszytów zawierających mody i wskazówki gospodarcze (dla pani domu).
12 arkuszy wzorów robót piłkowych (laubzegowych) i t. p.
12 reprodukcyi obrazów.

Opłacający prenumeratę za cały rok z góry wprost w Redakcyi otrzymają

BEZPŁATNIE 3 PREMIA

(wartości rb. 4-ch):

1) **Album artystyczne** (przy N-rze 2 pisma.
2) **Księgę pożytecznych wiadomości** (przy N rze 27)
3) **Kalendarz ścienny na r. 1914** (przy N-rze 48 pisma

Adres Redakcyi i Administracyi „Ziarna"

Warszawa, Nowy-Świat № 34, telefon 33-20.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	Rb 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50
i za opr. książek rocznie	„ 1.—	i za opr. książek rocznie	„ 1.—
Za odnoszenie kop. 15 kwart.		Za przesyłkę premium kop. 25.	

Dodatków bez oprawy nie wysyłamy.

VICHY

Jedyne wody prawdziwe ze źródeł należących do rządu

CELESTINS

GRANDE GRILLE

HOPITAL

Nazwa każdego źródła jest na etykiecie i na korku butelki. Każda butelka zaopatrzona etykietką na szyjce Vichy etat, szafirowa okrągła gwarantującą jej autentyczność. Produkty z soli wydobytej ze źródła.

Sels, Pastilles, Comprimes } Vichy etat.

Można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecz. 8104

Poszukuje rządcy

właściciel Karaczyjowiec, poczta Nowa Uszyca, gubernii podolskiej, Erazm Obniski. Wymagana bezwarunkowo kilkunastoletnia praktyka, znajomość administracyi rolnej, gorzelanej i leśnej, chlubne świadectwa. Kandydat tylko familijny, polak i katolik, może być przyjęty. Pensya roczna 800 rb. Zboża korcy 30. Ogrodu 2 morgi. Krów na utrzymaniu 4. Koni do rozjazdu 2 i 1 wierzchowy. Mieszkanie bardzo ładne i dobre, t. j. słoneczne i suche. Pokoi: 3 duże, 3 mniejsze, ogrzany przedpokój, kuchnia, spiżarnia, skład i zabudowania gospodarcze. Oferty składać Hotel „San-Remo" biuro hotelu u p. Piaseckiego. 8095

Uwadze

Pp. przyjeżdż. na kontrakty!!!

Kto chce mieć smaczne i tanie **obiady i kolacye** niech wstąpi do restauracyi „**JAR**" wprost Chateau Orkiestra Neapolitańska.

7815 Gabinety z pianinami.

Ofiaruję usługi w zakresie

Kosmetyki leczniczej

Przyjęcie od 1—3 do poł.

Bibikowski Bulwar 5 m. 18.

7857

Piękny groch nasienny rychlik

do sprzedania w ilości 4000 pudów po cenie 1 rb. 75 k. za pud z workiem, loco stacya Kotiużany (kolej żelazna Nawosielicka). Próbki na żądanie. Adres: gub. podolska m. Jałtuszków, K. Krassowski. 8093

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i ustępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko na rzecz prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Illnicza, duża **map Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":**

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Ofiarność najuboższych.

Pisaliśmy niedawno o niebezpieczeństwie zagrażającem sprawie polskiej na Śląsku Cieszyńskim, skutkiem deficytu w budżecie Macierzy szkolnej, który stanowi olbrzymią jak na stosunki tego małego kraiku sumę—70 tysięcy koron...

Stan rzeczy nie polepszył się dotąd.

Deficyt już dzisiaj odbija się fatalnie na biegu spraw szkolnych, bo zaległy nie zapłacono pensyi nauczycielom i profesorom, a w zbliżającym się marcu katastrofa może przybrać rozmiary nieobliczalne... Tembardziej, że gwałtowny nacisk niemców i czechów na to przedmurze całej etnograficznej Polski z każdym dniem wzrasta i wykorzystać nędzy śląskiej z całą bezwzględnością—nie omieszka..

A tymczasem konieczność i celowość pomocy Śląskowi nie tylko jest konsekwentnym wynikiem zimnej rachuby trzeźwego rozsądku, jako akt samozachowawczości czujnej i bacznej na przyszłość, ale winna się oprzeć i na pierwiastkach uczuciowych, na serdecznem zrozumieniu, że ta garść polska, przez nawałę obcą zagarnięta, czyni ponad siły, aby narodowość swoją obronić od zagłady, niesie polskości w ofierze n a j ż y w o t n i e j s z e i n t e r e s y d n i a, skazuje siebie dobrowolnie na upośledzenie, bo na Śląsku jeno „niemiec" i „czech" należą do istot uprzywilejowanych, nie cofa się przed tak wielkiemi ofiarami o jakich mało gdzie w Polsce ludzie pojęcie mają...

To nie jest dłoń żebracza, nadzieją podarków znieprawiona, lecz pracowita a ofiarna dłoń najuboższych, która przy najwyższym wysiłku obowiązkom samoobrony sprostać nie jest w stanie.

Inteligencyi w utartem tego słowa znaczeniu Śląsk prawie nie posiada. Ludność polska tamtejsza, to przeważnie robotnicy w kopalniach i fabrykach niemiecko-czeskich zatrudnieni, to drobni rolnicy również w olbrzymiej mierze od większej własności niemiecko-czeskiej zależni, to wreszcie ubodzy górale i wyrobnicy.

I nie bacząc na tę zależność od żywiołów obcych i wrogich, nie bacząc na to, że trwanie przy polskości naraża go na ucisk, na biedę i na prześladowania najdotkliwsze, bo strony materyalnej jego życia bezpośrednio dotykające—ślązak z upartym zapałem, z zimną zaciętością przy tej swojej polskości stoi i dla jej obrony, dla jej ratunku i rozkwitu najwyższe ofiary ponosi.

Pamiętajmy, że jest to bodaj jedyne miejsce w Polsce, gdzie sam lud o swoich potrzebach oświatowych myśli i na zaspokojenie tych potrzeb ostatni grosz oddaje:—boć przecie prawie połowę dochodu Macierzy czarna robocza dłoń śląska co roku pieczołowicie i chętnie składa...

Warto zobaczyć te śląskie listy składek na Macierz—czarne, zasmolone węglem, setkami niekształtnych podpisów upstrzone... Listy na których koronowe datki są nadzwyczajnością, bo ogólną sumę kilkudziesięciu, czasem kilkuset koron—halerzowe ofiary wytwarzają.. Na ostatniem ogólnem zebraniu Macierzy czcigodny jej prezes z uprawnioną dumą pokazywał jedną taką listę z gór śląskich pochodzącą:—od brzegu do brzegu zapisana ona była halerzowymi niemal datkami ubogich górali, a że miejsca nie stawało szły nazwiska na ukos, a potem nowy arkusz trzeba było dokleić!..

Więc Śląsk sam o sobie myśli... Więc Śląsk w krwawym trudzie i z iście wzruszającą ofiarnością sam siebie broni, o niespożytej sile wewnętrznej ducha polskiego świadczy, poważne świadectwa zaciętej energii składa i cudownem swojem niemal odrodzeniem się niekłamane dowody swej wartości daje...

A gdy sił i środków jego własnych dla skutecznej walki z nawałą obcą nie starczy, posiada on d o b r z e z a s ł u ż o n e p r a w o na pomoc bratnią w rozmiarach najszerszych.

Edward Paszkowski.

Na teatrze wojny.

Na trackim teatrze dotychczasowych działań wojennych zapanowała cisza. Tylko drobne utarczki oddziałów przednich straży odbywają się w dalszym ciągu. Przyczyn tego unieruchomienia może być trzy: albo przekonanie, że wobec niemożliwości ostatecznego rozstrzygnięcia sporu bałkańskiego orężem lada dzień ma być zawarty pokój, albo fatalne wycieńczenie, nie pozwalające żadnej ze stron walczących zadać przeciwnikowi ciosu stanowczego, albo—i to najprawdopodobniejsze—silne mrozy i burze śnieżne, które na całem terytoryum Tracyi i Gallipoli od tygodnia z górą grasowały. Ale chwilowe unieruchomienie mas walczących pozwoliło obecnie z wystarczającą dokładnością ustalić ich dyslokacyę wzajemną.

W Tracyi wojna ześrodkowała się w trzech punktach: pod Czataldżą, Adryanopolem i Bułairem na półwyspie gallipolijskim. Pod Czataldżą stoi 5 korpusów tureckich, z tych dwa rezerwowe, tudzież wyodrębniona dywizya, zajmująca opuszczoną przez bułgarów wieś Czataldżę i wybrzeże morza Marmara aż do Bogados. Również oddzielny korpus turecki zajmuje północne wybrzeże jeziora Derkos aż do Ormanli, Czistljkkioj i Akalan na morzu Czarnem.

Ze względu na zaniechanie przez bułgarów ofenzywy pod Czataldżą, trzeci turecki korpus rezerwowy, znajdujący się pod komendą Sulejmana baszy, został przetransportowany na półwysep Gallipoli dla wzmocnienia armii bułairskiej. Z czwartego korpusu rezerwowego, po wzmocnieniu go świeżymi pułkami z Anatolii, stworzono 10-ty korpus nizamu. Ten to korpus pod dowództwem Hurszyda baszy, mającego za szefa sztabu Enver-beya, próbował desantu na wybrzeżu morza Marmara, w Szarkioj, Rodosto i Eregli, lecz przez bułgarów odparty, został wysłany również na półwysep gallipolijski.

Dowódcą armii tureckiej pod Czataldżą jest przyjaciel zabitego podczas ostatniego przewrotu Nazima-baszy, Abuk-basza. Agencya petersburska doniosła, że generał ten ponownie (miał to już raz podobno uczynić bezpośrednio po przewrocie—lecz wiadomość wówczas okazała się fałszywą) wyruszył na czele armii czataldżyjskiej na Konstantynopol, by rządy Komitetu obalić. Wieściom tym zaprzecza wywiad, przez korespondenta francuskiej „Illustration" przed kilkoma dniami uczyniony. Korespondent ów widział się z Abukiem-basza, który w rozmowie z nim niedwuznacznie zaznaczył, że jest żołnierzem i obrońcą ojczyzny i jako taki w ciężkiem położeniu, w jakiem się obecnie znajduje Turcya, do zwiększenia anarchii przyczyniać się nie pragnie. Wiadomość przeto o zanoszącej się dzięki Abukowi-baszy wojnie domowej należy złożyć na karb nieumiarkowanej fantazyi korespondentów Agencyi.

Armia bułgarska pod Czataldżą, po dokonaniu odwrotu na lewem skrzydle przez Ormanli i Akalan, podzielona jest obecnie na dwie grupy. Wschodnia oszańcowała się na linii Siliwri—Kalfakioj, stawiąc bezpośrednio czoło tureckiej armii czataldżyjskiej; druga grupa—dawne lewe skrzydło czataldżyjskie—zajęła linię obronną Czorlu—Czerkieskioj i ma prawdopodobnie zadanie obserwacyjne: odeprzeć ewentualny atak prawego skrzydła tureckiego, a w razie potrzeby (ruch flankowy turków ku Adryanopolowi) iść z pomocą armii oblężniczej, stojącej nad rzeką Ergene.

Wybrzeże morza Marmara od Kerszan do Rodosto znajduje się w rękach bułgarów. Jak się okazuje, w tej części teatru wojny operowała nie wyodrębniona dywizya (druga), lecz sformowana w najgłębszej tajemnicy nowa czwarta armia bułgarska. Nieoczekiwana przewaga oręża bułgarskiego tłumaczy właśnie niepowodzenie 10-go korpusu tureckiego, który pod komendą Hurszyda-baszy i Enver-beya na północnem wybrzeżu morza Marmara wylądować usiłował.

Główna kwatera armii bułgarskiej, oblegającej Adryanopol, znajduje się w Mustafa-basza. Gdzie się znajdują główne kwatery 1 ej i 3 ej (czataldżyjskiej), niewiadomo. Można się domyślać, że główna kwatera armii 4 ej jest w Demotyce.

Wreszcie małe oddziały bułgarskie operują na ważnej, bo przechodzącej wzdłuż kolei linii strategicznej Dedeagacz i Sumuldżina.

Pod Gallipoli położenie bez zmian. Siły tureckie zostały wzmocnione. Główną komendę objął dowódca X korpusu Hurszyd-basza. Po krwawych potyczkach, jakich w zeszłym tygodniu była widownią okolica Bułairu, przesunęli się turcy na północ do Eksamili i Magacislik. Ogólna dyslokacya wojsk walczących taka, jak ją w poprzednim przeglądzie (№ 43) określaliśmy.

Pod Skutari wyczerpanie armii oblężniczej nie pozwala jej na uczynienie stanowczego kroku. Sytuacye skutkiem tego pozostaje bez zmian.

Akcya zaczepna korpusu Dżawida-baszy stała się w ostatnich dniach tak energiczna, że serbska brygada Morawy, rozlokowana w Skoplje, została pośpiesznie wysłana dla ratowania zagrożonego Monasteru. Dają się we znaki wojskom bałkańskim partyzanckie oddziały albańskie i tureckie w Albanii i Tracyi, które szczególnie umiejętnie formuje krewny Enver-beya, Halil-bey.

Wojska greckie rozpoczęły znów gorączkową działalność pod Janiną. Jak doniosły wczorajsze depesze, d. 19 go b. m. rozpoczęło się wzmocnione bombardowanie fortów na wzgórzach Kastritza i Serwiana. Tego samego dnia po rozpaczliwym szturmie grecy zajęli ufortyfikowane wyżyny Manoliassa i przez noc całą ostrzeliwali bliżej ku miastu położone forty św. Mikołaja i Bizani. Dnia 20 go z rana forty św. Mikołaja zostały zdobyte, poczem turcy wysłali parlamentarzy do dyadocha z propozycyą poddania twierdzy. Nie da się ustalić, czy grecy zdobyli „klucz" pozycyi pod Janiną—Bizani, czy też komendant turecki Essad-basza uznał sytuacyę już wobec zajęcia fortów św. Mikołaja za tak rozpaczliwą, iż dalszej obrony zaniechał. W każdym bądź razie los epirskiej twierdzy tureckiej zdaje się być ostatecznie rozstrzygnięty.

Upadek Janiny, strategicznie mniej ważny, bo Epir i bez niego znajduje się w ręku greków, jest ciężką moralną klęską turków. Janina jest pierwszą znaczniejszą twierdzą turecką, która wpada w ręce związku bałkańskiego. Wiadomość o jej zdobyciu wywoła zrozumiałe przygnębienie i w Skutari i w Adryanopolu i zmniejszy niewątpliwie odporność tak znakomicie dotychczas bronionych placówek tureckich.

M.

Sprawy bałkańskie.

O pośrednictwo mocarstw.

Do „Berliner Tageblatt'u" donoszą z Londynu, że prośba Turcyi o pośrednictwo mocarstw równa się zgodzie na notę zbiorową. Porta półurzędowo daje do poznania, iż gotowa jest poczynić ustępstwa w sprawie Adryanopola, żąda jedynie, jako końcowego punktu, granicy na morzu Czarnem—Hagios Stefanos, na północ od Iniady.

Mocarstwa oświadczyły się przeciw wszelkim odszkodowaniom wojennym.

Przedstawiciele mocarstw poczynić mają w Petersburgu kroki, mające na celu ułatwienie kompromisowego rozstrzygnięcia zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Wielki wezyr poczynił Bułgaryi nowe propozycye pokojowe.

Mocarstwa nie życzą sobie, ażeby Bułgarya otrzymała granicę do morza Marmara.

Wobec tego popierać będą propozycye tureckie, dotyczące linii granicznej od Hagios Stefanos wzdłuż Reswaju i Maricy.

Włosi na wyspach Egejskich.

Do „Secolo" donoszą z Aten, że na wszystkich wyspach, zajętych przez Włochy, odbyły się zebrania, proklamujące połączenie z Grecyą. Wszyscy mieli przypięte kokardy o greckich kolorach narodowych. Wszędzie powiewały flagi greckie. Wobec tego dowódca włoskiego oddziału okupacyjnego generał Ameglio zaczął stosować ostre środki represyjne.

30 znanych osobistości z Kolchos zostało wywiezionych na Rhodos. Wojsko każe spuszczać flagi greckie.

W Atenach krążą pogłoski, iż Włochy porozumiewają się z Turcyą w sprawie zakupu wysp.

Turecki komunikat urzędowy o spisku w Konstantynopolu.

W uzupełnieniu podanych szczegółów odkrytego w Konstantynopolu spisku przeciw komitetowi młodotureckiemu, zamieszczamy za „Neue Freie Presse" następujący urzędowy komunikat Wysokiej Porty:

Na jednem z posiedzeń spiskowców, przywódca ich, Lufti-bey, oświadczył, iż utworzenie gabinetu ze stronników ligi wojskowej jest jedynym środkiem ratunku dla kraju. W tym wypadku nawet w razie upadku Adryanopola rząd mógłby wyjednać pokój pod warunkiem zneutralizowania tego miasta.

Rząd zaciągnąłby pożyczkę 50 milionową. W ciągu 30 lat mocarstwa nie wtrącałyby się do spraw Turcyi.

Do przeprowadzenia tego planu potrzebna jest jednak koniecznie zmiana rządu. Posiedzenie postanowiło uczynić zbiorowe przedstawienie swych żądań Porcie, potępić politykę gabinetu, następnie zaś udać się przed pałac i żądać obalenia gabinetu i oddania jego członków pod sąd wojenny. Poczem zostałby utworzony nowy gabinet.

Stronnicy rządu mieli zostać uwięzieni i wywiezieni z miasta.

Po aresztowaniu Saida i Hassana znaleziono u nich szkice twierdz i ich okolic.

Sidki-bey oraz pewien nieznany z nazwiska człowiek mieli za zadanie wydrukowanie w drukarni „Anatolien", w Perze, wezwań odpowiednich.

Dowiedziawszy się o mającej się odbyć we wszystkich drukarniach rewizyi, właściciel drukarni powyższej—przeniósł część egzemplarzy odezw do własnego mieszkania. 800 zaś egzemplarzy powierzono dymisyonowanemu pułkownikowi żandarmów—Vaski. Ten ostatni został aresztowany, poczem złożył dokładne zeznanie.

Na mocy owych zeznań aresztowano Sidki-beya, Pantazis — właściciel drukarni nie został dotychczas uwięziony.

Aresztowani zeznali wszystko i oddani zostali pod sąd wojenny.

Zajście w uniwersytecie lwowskim.

Ze Lwowa otrzymuje „Nowa Gazeta" następujące szczegóły w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim.

Na wiecu akad. młodzieży polskiej we Lwowie uchwalono zastosować się do wyroku sądu koleżeńskiego w Krakowie i wydalać niestosujących się do orzeczeń sądu. Pomimo uchwał, zapadłych na wiecu, by trzej osądzeni, którzy przybyli do Lwowa i zapisali się na medycynę, uniwersytet lwowski opuścili, nie zastosowali się oni do tego i nadal na wykłady uczęszczali. W poniedziałek, o godz. 10 zjawiła się u rektora, d-ra Becka, deputacya młodzieży polskiej i prosiła o usunięcie z sali tych słuchaczów.

Rektor musiał z urzędu prośbie odmówić, wobec czego młodzież polska salę opuściła, tak, że wykład nie mógł się odbyć. Grupa syonistów, biorąca w obronę usuniętych, oczekiwała pod bramą zakładów medycznych, a gdy się dowiedziała o zajściu, wtargnęła na dziedziniec, gdzie przyszło do bójki.

Tegoż dnia jeszcze i w dalszym ciągu następnego odbywały się burzliwe starcia między młodzieżą syonistyczną z jednej, a całą młodzieżą polską z drugiej strony, na tle znanej sprawy wyroku sądu koleżeńskiego

Cała młodzież polska, bez różnicy stanowiska partyjnego i wyznaniowego, domaga się, aby odbył się we Lwowie sąd koleżeński, któryby sprawę jeszcze raz zbadał i wyrok wydał. Syoniści natomiast żądali, aby w skład tego sądu wchodzili i sędziowie syonistyczni.

We wtorek rano młodzież syonistyczna, dobrawszy sobie do pomocy silny oddział, złożony z żywiołów, nie należących do sfer uniwersyteckich, wprowadziła do zakładów medycznych jednego z usuniętych słuchaczów.

Wykłady jednak już się nie odbyły, z powodu zajść bowiem przyśpieszono o kilka dni zamknięcie półrocza zimowego.

Zachodziła obawa nowych rozruchów w zakładach medycznych, gdyż syoniści silnym oddziałem obsadzili okolice cmentarza i instytutu. Wejścia do instytutów broniła policya. Wpuszczała ona do wnętrza tylko medyków za okazaniem legitymacyi.

Wśród młodzieży polskiej panuje wzburzenie, myślano bowiem, że syoniści zastosują się do ogółu młodzieży, tymczasem usiłowano wprowadzić przemocą na wykłady jednego z usuniętych słuchaczów.

Rektor prof. Beck, widząc wzrastające rozdrażnienie słuchaczów, zebranych na dziedzińcu, wyszedł sam i usiłował uspokoić ich.

Na dziedzińcu instytutów medycznych odbywał się doraźny wiec młodzieży polskiej.

*

Członkowie związków syońskich: „Eumuna" i „Hasmonea" wydali parol, aby każdego członka akad. stowarzyszenia żydów polaków „Zjednoczenie" prowokować i znieważać. Powodem tego ma być stanowisko „Zjednoczenia", które występuje zgodnie z całą młodzieżą polską. Tak więc zajście nie nosi charakteru zatargu polsko-żydowskiego, lecz wyłącznie konfliktu z syonistami.

* *

Młodzież polska wobec tego, że syoniści, sformowani w czwórki w liczbie kilkuset koło cmentarza, ruszyli ku miastu, udała się pochodem pod uniwersytet. Tu przemawiali: przew. Bibl. słuch. medycyny, p. Lewicki i p. Zawadzki, wzywając młodzież, by swem poważnem stanowiskiem uchroniła spokój na uniwersytecie przed ekscesami syonistów.

Kronika polska.

— Zatwierdzenie tytułu.

Imienny ukaz z dnia 3-go z. m. ogłoszony w „Prawit. wiestniku", nadaje szlachcie dziedzicznej: Józefowi, Janowi, Konstantemu i Rajnoldowi Przezdzieckim, oraz ich potomstwu, tytuł hrabiowski, udzielony w roku 1843 wyłącznie ich pradziadowi, Konstantemu Przezdzieckiemu.

— „Litwa i Ruś".

„Litwa i Ruś", miesięcznik wydawany w Wilnie pod redakcyą Jana Obsta przy współudziale Fr. Rawity-Gawrońskiego, ożywił się znacznie. Poprzednie zeszyty przeładowane pracami fachowemi, dostępnemi szczupłemu gronu, nie stanowiły dla szerszych kół, dla których miesięcznik wileński przedewszystkiem został przeznaczony, lektury ponętnej. Zeszyt grudniowy wykazuje pod tym względem znaczny i pożądany postęp. Wycisnął na nim znamienne swe piętno talent Obsta, który ogłosił tutaj piękną sylwetkę „Ostatniego żołnierza-romantyka", oraz ciekawy szkic historyczny „Zamki w Inflantach polskich". Sylwetka tem chętniejszych znajdzie czytelników, skoro dodamy, że Obst maluje w niej barwnie i rzewnie przygody znakomitego artysty-malarza i ilustratora, E. Andriollego w zawierusze dziejowej z przed pięćdziesięciu laty. Dr. Władysław Zahorski, niestrudzony badacz przeszłości, skreślił bardzo interesującą notatkę historyczną o morowem powietrzu na Litwie; A. Prochaska ogłasza dalszy ciąg obszernej swej pracy „Od Mendoga do Jagiełły".

Prawa kobiet zamężnych.

Jak wiadomo trzecia Duma uchwaliła projekt, znoszący ograniczenia praw cywilnych kobiet zamężnych, jakiemi są: zakazy mężatkom wystawiania weksli bez zgody męża (o ile nie prowadzą same handlu), zawierania na własną rękę umów najmu osobistego, otrzymywania bez aprobaty męża paszportu i wstępowania bez zezwolenia męża do służby rządowej lub społecznej, jak również do zakładów naukowych.

Obecnie ten projekt został rozważony w komisyi wniosków ustawodawczych Rady Państwa łącznie z innym projektem, uchwalonym przez trzecią Dumę, a ustanawiającym prawo oddzielnego pożycia dla kobiet zamężnych w wypadkach, stwierdzonych przez sąd.

Komisya Rady Państwa przyjęła oba projekty łącznie, wprowadzając do nich niektóre uszczuplenia. Mianowicie prawo wstępowania do służby i szkół bez zezwolenia męża komisya przyznała nie każdej mężatce, ale tylko tym, które uzyskały prawo oddzielnego pożycia.

Komisya ustanowiła, że sądy cywilne mają orzekać oddzielne pożycie w wypadkach, gdy będzie dowiedzionem: okrutne obchodzenie się jednego małżonka z drugim lub z dziećmi, ciężka obraza, zdrada małżeńska, nadużycie praw małżeńskich, nieuczciwe prowadzenie się, ciężka choroba umysłowa lub zaraźliwa choroba fizyczna.

Co się tyczy paszportów, to przyjęto zasadę, że kobiety zamężne, bez względu na wiek, będą mogły otrzymywać bez zgody męża paszporty na swoje imię od urzędów policyjnych. Natomiast komisya Rady Państwa uchyliła w projekcie Dumy artykuł, znoszący obowiązek wpisywania do paszportu mężowskiego żony po ślubie. Żona winna być wpisaną do paszportu męża, poczem dopiero będzie mogła otrzymać własny paszport bez zezwolenia męża.

Zaakceptowany w tej postaci projekt ma być rozważony wkrótce na pleaum Rady Państwa, poczem znowu wróci do Dumy dla wyrównania różnic.

Projekt ten rozciąga się na Cesarstwo; co się tyczy Królestwa, to obowiązywać w niem będą tylko przepisy co do paszportów dla mężatek, ich najmu osobistego i wstępowania na służbę i do szkół bez zgody męża. W zakresie weksli w Królestwie zostanie w mocy dla mężatek przepis Kodeksu Napoleońskiego, wymagający upoważnienia męża, a w zakresie oddzielnego pożycia małżonków ludność katolicka kraju posiada przepisy o separacyi.

Prawem i lewem...*)

W przeszłości naszej są godziny smutne, są plamy ciemne, jest szereg zjawisk, które strasznym ciężarem przygniotły organizm narodowy i wywołały a raczej dopomogły do katastrofy o zakresie i barwach dantejskich. Nie mamy prawa o tem nie wiedzieć, nie mamy prawa w ocenie tych grzechów i przywar przesadzać.. A niewiadomość jest najdoskonalszym wspólnikiem przesady, bo opiera swój sąd na „utartych frazesach", które zapoznając podścielisko, zawsze mają tendencyę do wyolbrzymiania szczegółów i wyników.

Znakomite dzieło Łozińskiego, które wyszło niedawno w trzeciem już wydaniu, doskonałym jest przewodnikiem do badania najsmutniejszych wspomnień sumienia polskiego.

„Prawem i lewem" maluje wady i złe czyny najgorszej szlachty polskiej w XVII stuleciu, które, jak wiadomo, było najsmutniejszą epoką naszej przeszłości. Badać tu możemy Polskę ówczesną, jak preparat pod mikroskopem, bo gorszych postępków i nikczemniejszych charakterów w ojczyźnie naszej z doby owej nie było. Stwierdza to Łoziński pośrednio i bezpośrednio ostatecznym wyprowadzonym przez siebie wnioskiem.

Dzieło Łozińskiego wyszło obecnie w trzeciem znacznie powiększonem wydaniu, co w warunkach naszego czytelnictwa jest zjawiskiem niezwykłem. A sprawił to znakomity dar kompozycyjny autora, jego niezwykła umiejętność syntetycznego ujmowania i gromadzenia faktów,

*) Wł. Łoziński: „Prawem i lewem". Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku. Wydanie trzecie, przejrzane i uzupełnione. Lwów, 1913. Dwa tomy. Cena 20 koron

wydobytych żmudną pracą na jaw ze starych zapylonych, pożółkłych, i zapomnianych aktów sądowych, przechowanych w archiwach.

Łoziński potrafił wczuć się w suchy materyał archiwalny całego prawie województwa Ruskiego, zdołał wydrzeć mu duszę i postawić przed czytelnikiem w barwnej i świeżej szacie, dzięki czemu każdy kto zacznie dzieło to czytać, czyta je ze wzrastającem wciąż zainteresowaniem, a raczej pochłania jednem tchem.. (=).

Echa kuluarowe.

— Jak wiadomo z telegramów, prezydent Dumy Państwowej Rodzianko został przyjęty 18 lutego o godz. 6 wieczorem na godzinnej przeszło audyencyi w Carskiem Siole. Traktowano go bardzo miłościwie.

W kuluarach Dumy Państwowej komunikują ciekawe szczegóły tej audyencyi.

Rodzianko zawiózł sprawozdanie z działalności IV Dumy, w którem była mowa w dość kategorycznych wyrażeniach o stosunku rządu do Dumy. Sprawozdanie wspominało też i o tem, o czem w ostatnich czasach tak dużo pisano w gazetach, a mianowicie o dumskiej ospałości i nudzie. Wykazywało ono również przyczyny tego stanu. Wypływa on stąd, że rząd nietylko nie wnosi do Dumy nowych projektów prawa, lecz wycofuje nawet i wniesione poprzednio. Oprócz tego daje się zauważyć brak harmonii i zgody pomiędzy Dumą a rządem, bez których niepodobna oczekiwać owocnej pracy parlamentarnej.

Reasumując to wszystko sprawozdanie wyraziło pesymistyczne przypuszczenie co do dalszych losów Dumy.

Pomimo tych pesymistycznych wniosków, sprawozdanie zawierać miało konkretny plan pracy dumskiej, który też został przyjęty przychylnie.

— W kuluarach Rady Państwa omawiana jest z ożywieniem uchwała Dumy Państwowej o uczczeniu 300-letniego jubileuszu panowania dynastyi Romanowów za pomocą opracowania projektu prawa o wyasygnowaniu 150 mil. rb. na melioracye, na utworzenie instytutów zaocznych sielskich i t. d.

Według poinformowanych przez sfery poselskie wiadomości, wyższe sfery rządowe mają poważne wątpliwości, czy wyasygnowanie tak znacznych kredytów będzie możliwe. Jeśli zaś rząd nie uzna za możliwe podjąć się opracowania projektu prawa na podstawach proponowanych przez Dumę Państwową, a Duma opracuje go samodzielnie to negatywny stosunek kierowniczych grup Rady Państwa do niniejszego projektu prawa jest rzeczą prawie zdecydowaną. Podobno nieprzychylnie dla projektu jest usposobiony Kokowcew ze względów oszczędnościowych.

Informacye.

— Sprawa prezydentury miasta Moskwy dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Jak wiadomo Guczkow zrzekł się kandydatury i pozostał jedynym kandydatem Lwow.

Naczelnik miasta Moskwy otrzymał właśnie urzędowe zawiadomienie, że Maklakow nie uznał za możliwe przedstawić kandydaturę Lwowa Najwyższej władzy do zatwierdzenia. Wymagane jest bowiem, aby rada miejska wybrała dwóch kandydatów. Wobec tego zalecono Dumie dokonać nowych wyborów najpóźniej 10 marca. Postępowcy moskiewscy są zdumieni tem niespodziewanem żądaniem, a w szczególności krótkością terminu nowych wyborów.

— Zaledwo przebrzmiała historya krnąbrnego Heliodora, aż oto nowa tego rodzaju sprawa jest na porządku dziennym. Są to dzieje jeromonacha Innocentego z Bałckiego klasztoru w dyecezyi podolskiej. Na początku r. 1912 zaczął on wywierać szkodliwy wpływ — jak mówi urzędowy komunikat — wpływ na masy za pomocą kazań i rozmów z pątnikami; propagując chlystowstwo. Wskutek tego przeniesiono go do niewielkiego klasztoru Muromskiego na brzegu jeziora Oneskiego. Tutaj jednakże jeromonach zachowywał się w dalszym ciągu w sposób nieodpowiedni dla zakonnika. Wkrótce też zabroniono mu odprawiać nabożeństwa. W odpowiedzi na to Innocenty dn. 5 lutego wyszedł wraz ze swymi zwolennikami z klasztoru i udał się na wyspę „Swiatuja" odległą o 300 wiorst od klasztoru. Pod Pudażem cała ta procesya spotkała się z konwojem prowadzącym aresztanta i Innocenty nie chciał mu ustąpić z drogi, jak tego wymaga prawo i uderzył laską jednego z konwojujących. Żołnierz zaś zadał mu bagnetem lekką ranę. Z rozporządzenia zarządzającego ministerstwem spr. wewn. skoncentrowano w Kargopolu znaczny oddział policyi. Dn. 16 lutego Innocenty oprócz oskarżeń o obrazę władzy cerkiewnej pociągnięty został do odpowiedzialności za znieważenie konwoju.

— Ósmy oddział, czyli komisya rugów poselskich, złożył już w Dumie do rozpraw w jej plenum referat umotywowany z powodu skasowania wyborów Jagiełły. Komisya uznaje wybory za nieprawidłowe i podlegające skasowaniu aż do stadyum i go formowania list wyborczych. Nie tylko bowiem list ułożyła ministra spraw wewnętrznych była zastosowana nieprawidłowo w Królestwie Polskiem, lecz nadto magistrat warszawski postąpił z jej zastosowaniem w Warszawie. Komisya rugów powzięła zaś uchwałę zasadniczą, że niezależnie od zaskarżenia działania magistratu, Duma Państwowa ma prawo rozważania i omawiania nieprawidłowości, dostrzeżonych przy wyborach, w porządku rewizyjnym. Uznano również, że i w Królestwie Polskiem Duma ma prawo nieprawidłowości wyborów we wszystkich stadyach.

Z prasy rosyjskiej.

Uwaga polityków zaprzątnięta jest całkowicie sprawami bałkańskiemi. A tymczasem na Dalekim Wschodzie dzieją się także ciekawe rzeczy, o których alarmujące informacye zamieszcza korespondent „Utra Rossii".

„W północnej Mandżuryi — pisze on — nastąpiła kompletna anarchia, która zagraża kolonii rosyjskiej. Najważniejszym przemysłem miejscowym jest młynarstwo. A tymczasem obecnie handel zbożem, i młynarstwo jest zupełnie sparaliżowane, ponieważ Charbin odcięty jest od urodzajnych miejscowości przez chunchuzów, którzy opanowali wszystkie drogi, prowadzące do miasta. Władze chińskie nie tylko nie chcą wystąpić zbrojnie przeciwko chunchuzom, ale pozwalają żołnierzom łączyć się z chunchuzami i rozbijać. Dotąd już Charbin, który dostarczał mąki niemal całej północnej, a w części południowej Mandżuryi, a także krajowi Nadamurskiemu przestał od nowego roku istnieć, jako ośrodek przemysłu młynarskiego. Wszystkie młyny stanęły. Wkrótce zabraknie mąki nawet do użytku wewnętrznego.

„Ponieważ zaś wypadki zmuszą rząd rosyjski do wysłania tam w czasie najbliższym wojska, to wypadnie zacząć od tego, że zapomocą rekwizycyi trzeba będzie zdobywać zboże i furaż, bo inaczej pozostanie wojsko bez jednego i drugiego.

„Ruch oddziałów chińskich na północ odbywa się bezustanku. Prócz tego do Charbina codziennie zjeżdża koleją, arbami i przychodzi piechotą mnóstwo chińczyków niewiadomej kondycyi. Ponieważ przypływ robotników obserwowany jest zwykle dopiero w kwietniu, to nie ulega wątpliwości, że to są przebrani żołnierze. Ludność chińska przeżywa silną panikę, czując zbliżające się krwawe wypadki. Chińskie banknoty spadły ogromnie w cenie: chiński „rubel" kursuje obecnie po 10 kop. Charbin jest w przededniu ruiny z powodu zupełnego zastoju w handlu. Codziennie mają miejsce bankructwa; kredyt jest poderwany; rejenci bezustanku protestują weksle. Trwoga ogarnia całą kolonię rosyjską tembardziej, że nędzna garstka straży pogranicznej nie będzie mogła obronić ludności. Oblężony przez bandy chunchuzów, posiadając 16 tysięcy chińczyków w samem mieście i 65 tys. na przemieściach, Charbin pewnej pięknej nocy może być świadkiem wycięcia ludności rosyjskiej przez chińczyków."

Sprawy ziemskie.

Ordynacya wyborcza.

W izbach prawodawczych będzie rozpatrywana kwestya ziemstw, wprowadzonych na podstawie artykułu 87; chodziłoby więc o wszechstronne rozpatrzenie tej sprawy. Wiemy, iż zastosowany został przytem kuryalny system wyborczy, że ogromnie uszczuplił on prawa wyborcze polaków.

W każdym powiecie mamy kilku najwyżej radców polaków. Stało się to pomimo całego szeregu referatów i artykułów, pisanych przez rosyan obywateli ziemskich na Rusi, żądających w swoim czasie jaknajszerszego udziału polaków.

Mam przed sobą w tej chwili obszerny referat p. Rakowicza, złożony w 1902 r. komitetowi o potrzebach Podola, w którym p. Rakowicz bardzo obszernie i detalicznie wypowiada się za jak najszerszym udziałem polaków w ziemstwie. Powiada, iż większość obywateli rosyan nie mieszka w kraju, duża część to urzędnicy, zajmujący różne posady, słowem bardzo mało mamy rosyan, którzyby mogli brać udział w ziemstwie; dla stworzenia więc jaknajszerszego kulturalnego żywiołu trzeba powołać jaknajwiększą ilość polaków.

Dalej p. Rakowicz dzieli tę kwestyę na: ekonomiczną, polityczną i socyalną.

Z ekonomicznego punktu widzenia twierdzi, iż żadna reforma nie będzie miała dodatnich rezultatów, jeśli wszelkie siły miejscowe nie wezmą w niej udziału. Rozwój ekonomiczny kraju nie może mieć racyi bytu, dopóki ludność kraju nie będzie miała równych praw i rosyjski żywioł jest przez to ekonomicznie poszkodowany.

Wyświetla dalej tę kwestyę i powiada, że politycznie polacy już dawno zdali dodatni egzamin i zasłużyli na równe prawa.

Wreszcie z punktu widzenia socyalnego powiada, iż mamy wogóle na kresach mało dodatnich sił do pracy w samorządzie i stwarzanie sztucznych przegródek z usuwaniem sił miejscowych, w zależności od pochodzenia, nie może przynieść dodatnich rezultatów.

Oto są twierdzenia z lat trochę dawniejszych.

Oto poglądy, wypowiadane szczerze i otwarcie.

Życie jednak przyniosło co innego. Polacy od udziału w samorządzie przeważnie zostali usunięci i dostali nadzwyczaj mało mandatów. Zachodzi pytanie: w jaki sposób została zapełniona luka, o której tak szeroko mówiono, jakim sposobem zostało skompletowane gremium radców, gdy polacy zostali usunięci, a rosyan, jak twierdzili, było tak mało? Wszak plenum jest potrzebne, wszak w każdym powiecie potrzeba mieć mniej więcej po czterdziestu kilku radców.

Twierdzili, że ich niema, pomimo to komplet ich został obrany.

Odpowiedź bardzo prosta: przy sztucznem stwarzaniu ilości radców można manipulować bez końca.

W danym razie plenum zostało dopełnione przeważnie przez wciągnięcie radców z miast.

I tu właśnie sedno kwestyi, o której chcę mówić.

Miasta dały tych radców. Są powiaty, gdzie mamy ich po 20, zdawałoby się więc, że luka została zapełniona, że dawne narzekanie na brak ludzi w samorządzie straciło na razie racyę bytu.

Słowem piękna idylla i niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Mamy inteligencyę, mamy dobrych pracowników, mamy dostateczną ilość ludzi do konkretnej i realnej pracy w samorządzie.

Lecz tu zachodzi kwestya zupełnie nowa, zgoła nieoczekiwana. Miasta powiadają: my nie chcemy pracować w waszem ziemstwie, nie chcemy wogóle brać w niem udziału. Mamy swój samorząd miejski, dostatecznie w nim płacimy podatków na rzecz miasta, dostateczny bierzemy udział w samorządzie miejskim i nie chcemy należeć do ziemstw. Chcemy stworzyć samodzielne jednostki samorządne i absolutnie nie widzimy racyi należenia do ziemstw, dbających przeważnie o potrzeby wsi, dość już mamy opieki, dziękujemy za nią, chcemy wyodrębnienia.

O tej kwestyi obecnie mówi się i pisze bardzo obszernie, kwestya będzie rozstrzyganą w Izbach prawodawczych, będzie miała dużo zwolenników i dużo obrońców.

Czy miasta mają racyę, pomówimy o tem obszernie na innem miejscu, rozpatrzymy tę sprawę wszechstronnie i zbadamy ją szczegółowo.

Teraz chodzi mi jedynie o to, aby wykazać, że sztucznie stworzona idylla nie koniecznie może dać praktyczne rezultaty. Widzimy jasno, że sztucznie stworzeni radcy z miast są niezadowoleni ze swego udziału i z chwilą wyodrębnienia miast wyjdą ze składu ziemstw powiatowych.

Sztucznie więc zapełniona luka zostanie znowu otwarta.

Słowem idylla stworzona tak pięknie, tak praktyczne zaradzenie złemu, znowu będzie potrzebowało zmian radykalnych.

Mówiono, że rosyanie od pracy się usuwają, mówiono, że polacy koniecznie są potrzebni do pracy w samorządzie, stworzono sztuczne kurye wyborcze, dla zapełnienia q u o r u m, powołano radców z miast; teraz ci radni chcą nas opuścić Co dalej będzie?

Nie wdaję się w rozstrzyganie kwestyi kuryalnych wyborów i n m e r i t o, chodzi mi obecnie jedynie o przedstawienie faktu, który mieć może miejsce, gdy się miasta wydzielą. Znowu będzie trzeba szukać, trzeba będzie łamać głowę nad stworzeniem nowej ordynacyi wyborczej.

Dużo się mówi o różnych sposobach, są głosy doradzające zmniejszenie cenzusu wyborczego, mówi się o powołaniu nowych żywiołów wyborczych, wszystko to jednak luki nie zapełni; jeśli nie będzie radców z miast, trudno będzie stworzyć q u o r u m.

Tak więc kwestya ta zjawia się zupełnie niespodzianie i przy stwarzaniu nowej ordynacyi wyborczej, a także przy zatwierdzeniu jej przez Izby prawodawcze, może odegrać rolę nie małą, należałoby na nią już teraz zwrócić uwagę.

Są powiaty, gdzie zabrakłoby po 20 tu radnych; skąd ich wziąć, kim ich zastąpić, gdy się miasta oddzielą?

Teraźniejsza ordynacya wyborcza na to pytanie nie daje odpowiedzi.

Antoni Urbański.

W obronie „urody życia".

— o —

W artykule, zatytułowanym „Z wrażeń" (Nr 17 „Dz. Kij.") pani A. M opisuje instytucyę filantropijną w pewnem mieście, zaludnionem przeważnie przez żydów, kładąc słuszny nacisk na to, jak ludność owa pojmuje swoje obowiązki społeczne. Żydzi tworzą mnóstwo najrozmaitszych spółek i stowarzyszeń, uczą potomstwo swoje wiedzy praktycznej, dbają o oświatę. Wszak wiemy, że wśród nich nie istnieją analfabeci, a nizki—stosunkowo—procent żebraków świadczy, jak umiejętnie regulują swoją ogromną filantropię, dzięki wrodzonej praktyczności i nadzwyczajnej solidarności.

Autorka zwraca uwagę na potrzebę tworzenia podobnych dzieł u nas, które zapobiegałyby szerzeniu się nędzy „w sposób bardziej tendencyom naszego czasu właściwy", a więc przez ochrony, sale zajęć szwalnie i t p zakłady W Królestwie i Galicyi oddawna dokonywają się przeobrażenia w tym kierunku, istnieją organizacye związkowe o charakterze społecznym, szerzące wiadomości fachowe w najprzedniejszego typu uczelniach. My — tu na kresach — stawiamy pierwsze kroki na tem zaniedbanem dotąd polu Niemniej jednak stwierdzić można dodatnią pracę w rozmaitych stowarzyszeniach, powołanych zaledwie od lat kilku do życia, a zatem nie mających czasu na rozwinięcie się tak wspaniałe, jak te, które istnieją oddawna i rozporządzają większymi środkami.

Kijowskie Katolickie Towarzystwo Dobroczynności utworzyło warsztaty dla chłopców, ucząc rzemiosł, jak: szewstwa, stolarstwa, zaś Koło Kobiet Polek w Kijowie, w myśl wychowawczego znaczenia wszelkich instytucyi, mających na celu fachową naukę młodzieży — założyło „Salę zajęć" dla dziewcząt od lat 12-tu. Zwiedziłam ten sympatyczny i tak bardzo w naszych warunkach pożądany zakład, umieszczony w lokalu niedużym, ale widnym i czystym przy ul. Włodzimierskiej 79

Dwadzieścia pięć dziewczynek, pod kierunkiem dwu wykwalifikowanych w krawiectwie i bieliźniarstwie nauczycielek, uczy się szycia sukien i bielizny, tudzież haftu, mereżek i guzikarstwa. Widziałam starannie wykonane suknie przez starsze uczenice, ładnie wykończoną bieliznę, trwałe, różnego rodzaju i wielkości guziczki nitciane, robione przez najmłodsze dziewczątka. Dobrze, że zaczyna i u nas kiełkować wyrób guzików, który za granicą daje pokaźne dochody Miasteczka, a nawet wsie mają tam własne kółka guzikarskie, rozporządzające znacznym funduszem Nasza—mniej zamożna ludność—grzeszy właśnie lekceważeniem drobnych z pozoru dochodów; dobrze więc jest, że dzieci, robiąc owe guziczki, łatwe koronki, przyzwyczajają się do mysli, że pracą i pilnością przyczynić się mogą do dobrobytu rodzin.

Na pytanie z jakich warstw pochodzą uczenice, odpowiedziano mi, że prawie wyłącznie ze sfer robotniczych, które zazwyczaj bardzo wcześnie oddają dzieci do t. zw. terminu, odbywającego się na ogół w warunkach nieprzyjaznych Rzadko dzieci te dostają miejsce w warsztacie lub pracowni, w których byłyby przedmiotem należytej troskliwości,—najczęściej znajdują się w otoczeniu ludzi, którzy na wiek i niedojrzałość nie zwracają uwagi, gdzie młoda i wrażliwa natura narażona jest na złe przykłady, niewłaściwe rozmowy. Im niższy jest poziom umysłowy i moralny właścicieli warsztatów, tem gorszy los przygodnych uczniów. Przypominam sobie takie dzieci o wynędzniałych twarzyczkach, napiętnowanych ogromnem zmęczeniem, o szklanem spojrzeniu, znoszące w najpiękniejszych latach życia pracę nieraz nad siły przy niedostatecznem pożywieniu i brutalne obejście.. To też widok zebranych w „Sali zajęć" dziewczątek uczynił na mnie wrażenie dodatnie: wesołe, grzeczne, dobrze odżywione, przywiązane widocznie do swych kierowniczek i do zakładu, w którym im dobrze.

Celem inicyatorek jest zaoszczędzenie sił i zdrowia młodych dziewcząt w warunkach przyjaznych domowego niemal ciepła, dostarczenie im iskierki szczęścia (do której każde dziecko ma prawo), wynikającej z atmosfery serdecznej. Widziałam, że dziewczęta garną się chętnie do wszelkiej pracy. Codziennie po dwie dyżurują; obowiązkiem „dyżurnych" jest pomódz kucharce przy gotowaniu, sprzątnąć, zmyć naczynie. Czynności te przyzwyczajają do ładu i porządku, wpajają przekonanie, że każda praca, sumiennie wykonana, przyczynia się do dobrobytu, że żadną gardzić nie należy. Kierowniczki baczną zwracają uwagę na rozwinięcie i wyrobienie charakteru, rozjaśnienie umysłu przez częste rozmowy, w nadziei, że ich wychowanki wniosą w przyszłości do swych rodzin, prócz znajomości fachu, zdrowie moralne, zamiłowanie pracy, przestrzeganie pewnych hygienicznych i kulturalnych przyzwyczajeń.

Podobno w pierwszych dwu latach istnienia „Sali zajęć", było bardzo dużo przeszkód do zwalczenia: nieufność rodziców, opieszałość dzieci, opuszczanie dni pracy pod lada pozorem. Dziś i rodzice i dzieci zdają sobie sprawę z zadań społeczno humanitarnych instytucyi, która — ze swej strony — dąży drogą stopniowych ulepszeń w miarę sił i środków, z wiarą, że zasłuży sobie na uwagę i przychylność tych wszystkich, którzy uznają doniosłość wyrobienia w młodem pokoleniu pewnych moralnych zasad i zdolności do pracy.

Od poparcia społeczeństwa zależeć będzie rozwój zakładu, odpowiadającego potrzebom tak głębokim. W mieście tak dużo biednych dziewcząt, potrzebujących tej bezpłatnej nauki fachu, „Sala zajęć" na razie więcej przygarnąć nie może. A przecież idzie tu o te siły młode, marnowane przedwcześnie, idzie o rozszerzenie i pogłębienie pożytecznej, kulturalnej pracy. Potrzeby, warunki, niebezpieczeństwa, jakim podlega obecnie młode pokolenie — są tak rozmaite z powodu przyśpieszonego biegu życia ogólnego, pogarszających się i plączących coraz bardziej warunków ekonomicznych, że wymagają też coraz więcej dążeń społecznych do ulepszeń instytucyi zaradczych i nigdy też nie będzie zbyteczne śpieszyć im z pomocą i poparciem. Pamiętajmy, że „usuwając przyczyny wszelkiej niedoli, powiększamy urodę życia".

I. W.

Doroczne zebranie T-wa kasy emerytalnej.

Dnia 20 b. m. odbyło się doroczne ogólne zebranie Towarzystwa kasy emerytalnej osób pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym.

Przewodniczył prezes Towarzystwa p. J. Dawydow. Na sekretarzy obrano pp. B N.-demskiego, K Rutkowskiego i G. Korwin-Pawlowskiego.

Po zagajeniu zebrania, na propozycyę przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym rzeczywistych członków Towarzystwa. Z odczytanego następnie sprawozdania zarządu za rok 1912, zebrani zapoznali się z ogólnym stanem spraw, czynności i finansów Towarzystwa do dnia 1-go stycznia r. b.

Rok ubiegły, czwarty od założenia Towarzystwa, nie był dlań zbyt pomyślny ze względu na konieczność zmiany ustawy i inne przyczyny o charakterze czysto zewnętrznym, które w znacznym stopniu zaszkodziły jego normalnemu rozwojowi. Poza tem na bieg interesów Towarzystwa w znacznej mierze wpłynęły ogólne niepomyślne warunki ekonomiczne roku sprawozdawczego, oraz stan przejściowy w jakim się ono znalazło, co do pewnego stopnia tamowało akwizycyę. W każdym bądź razie akwizytorzy zwiedzili w ciągu roku zeszłego 24 miejscowości gub. wołyńskiej, 27 podolskiej i 7 kijowskiej, gdzie z chwilą zatwierdzenia zmienionej ustawy bez wątpienia wprowadzone zostaną fundacye. Nowoprzyjęci członkowie powiększyli ogólną roczną sumę wkładów ubezpieczeniowych o 7,659 rb 7 k. Ogólna suma roczna wkładów, jakie wpłynęły do kasy Towarzystwa, wynosiła na 1 stycznia 1913 r.—88 594 rb 2 kop.; ponieważ zaś z sumy tej w ciągu całego czasu istnienia Towarzystwa wypłacono emerytur i zapomóg 8,284 rb 25 kop. i zlikwidowano ubezpieczeń na 5 829 rb. 90 kop., przeto kapitał rezerwowy Towarzystwa na 1 stycznia 1913 r. wyniósł 74,479 rb. 87 kop.

W ciągu roku sprawozdawczego zarząd Towarzystwa odbył 9 posiedzeń, komisya zaś wybrana dla opracowania zmian w ustawie czynna była przez cały czas, aż do chwili złożenia zmienionej ustawy do zatwierdzenia nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu. Ustawa ta została przesłana do zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie zostanie zatwierdzona. Według nowej ustawy poza 3 guberniami Rusi teren działalności Towarzystwa obejmie również pozostałe gubernie Rosyi europejskiej, gdzie bezwątpienia znajdą się ludzie współczujący jego zadaniom i celom. Wprowadzenie na mocy zmienionej ustawy nowego żywiołu, którym będą pracownicy przedsiębiorstw przemysłowo handlowych również przyczyni się znacznie do pomnożenia ilości rzeczywistych członków Towarzystwa.

W zakończeniu swego sprawozdania zarząd wyraża przekonanie, iż dzień zatwierdzenia nowej ustawy będzie początkiem nowej ery w życiu Towarzystwa, które od tej chwili wstąpi na drogę rzeczywistego rozwoju.

Sprawozdanie powyższe zostało jednogłośnie zatwierdzone, przyczem zebrani wyrazili życzenie, aby sprawozdania drukowane rozsyłane były przed walnemi zgromadzeniami korespondentom i fundacyom. W dalszym ciągu przewodniczący odczytał protokół komisyi rewizyjnej, projekt preliminarza na rok 1913, oraz protokół z posiedzenia konsorcyum z d. 19 lutego r. b. Po zatwierdzeniu preliminarza, zbilansowanego w sumie 28 790 rb., zebranie na wniosek p. Pfaffiusa wyraziło podziękowanie zarządowi za ścisłe i jasne sformułowanie preliminarza, który daje najzupełniej dokładne pojęcie o stanie interesów Towarzystwa.

W końcu zebrania dokonano wyborów członków zarządu na miejsce ustępujących z kolei ks. M Kurakina, i p M Janoszy Szaniawskiego. Wobec stanowczej odmowy postawienia ponownie swej kandydatury, przez p Szaniawskiego, zebranie wyraziło mu podziękowanie za trudy ponoszone od chwili założenia Towarzystwa. Od pracodawców wybrany został ponownie ks. M. Kurakin, od rzeczywistych zaś członków — p. J. Lipkowski: W ten sposób skład zarządu stanowią obecnie: prezes p. J. Dawydow i członkowie pp.: W. Albrandt, hr. A Tyszkiewicz, S. Trzebiński, W. Hulanicki, M. Szmitt, ks. M. Kurakin, W. Biełogorski i J Lipkowski.

Na członków komisyi rewizyjnej powołano pp Warchałowskiego, Ochlenskiego, de-Tillie, Perkowskiego, Pfaffiusa i na kandydatów pp.: Czarczenkę, Piontkowskiego i W. Sokołowskiego.

Po dokonaniu wyborów przewodniczący zwrócił uwagę zebraniu na znaczne postępy w prowadzeniu biurowości Towarzystwa, oraz techniki buchalteryjnej, co zawdzięczać należy wyłącznie staraniom i usilnej pracy urzędników; z tego względu mówca zaproponował wyrazić im podziękowanie, oraz przyznać odpowiednie gratyfikacye. Zebranie jednomyślnie przyjęło ten wniosek i upoważniło zarząd do wydania gratyfikacyi wszystkim urzędnikom biura w wysokości pensyi miesięcznej.

O godz. 10 min. 15 wieczorem posiedzenie zostało zamknięte.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (8) Piotra Domiana.
Jutro 24 (9) Macieja Ap.

Wschód słońca o godz. 6 m. 32.
Zachód słońca o godz. 5 m. 50
Długość dnia godz. 11 m 18.

Kalendarzyk Historyczny.

8 marca n. st.

Roku 1347. Zbiera się w Wiślicy wiekopomny sejm prawodawczy.

— Dyspensa od postu dla dyecezyi łucko-żytomierskiej i kamienieckiej.

Na mocy szczególniejszej władzy, udzielonej przez Stolicę Apostolską, Najdostojniejszy Ks. Administrator dyecezyi łucko żytomierskiej i kamienieckiej udzielił duchowieństwu i wiernym następującej dyspensy, ważnej od Środy Popielcowej roku bieżącego do Środy Popielcowej roku 1914-go:

1) Pozwala się na używanie nabiału i jaj we wszystkie dni roku, z wyjątkiem Wielkiego Piątku. Dla duchowieństwa wyłącza się również i Środa Popielcowa.

2) Pozwala się na używanie pokarmów mięsnych we wszystkie soboty roku, o ile nie przypada w nie post ścisły skądinąd obowiązujący, suche dni, wigilie, post wielki.

3) Pozwala się na używanie pokarmów mięsnych w niedziele Wielkiego Postu bez ograniczenia ilości, w poniedziałki zaś, wtorki i czwartki Wielkiego Postu (z wyjątkiem Wielkiego Czwartku) raz na dzień do obiadu. We wszystkie te dni nie wolno jest przy jednym i tym samym posiłku mieszać potraw rybnych z mięsnemi.

4) Pozwala się na używanie pokarmów mięsnych w Dni Krzyżowe, w dzień św. Marka, i w wigilie Oczyszczenia i Narodzenia N. M. P.

5) Osoby, dla których udzielone powyżej dyspensy okazałyby się niewystarczającemi, mogą jak i dawniej otrzymywać większe ulgi od swoich proboszczów, lub na spowiedzi od spowiedników, uczniowie zaś i uczennice zakładów naukowych również i od swoich kapelanów.

6) Żołnierzom pozwala się na używanie pokarmów mięsnych we wszystkie dni roku z wyjątkiem Wielkiego Piątku i Wigilii Bożego Narodzenia.

7) Zaleca się wszystkim korzystającym z dyspensy, aby w te dni, w które z niej korzystać będą, odmawiali jako zadośćuczynienie Psalm 50 ty: „Miserere", lub litanię o Najśw. Imieniu Jezus, a nieumiejący czytać, lub niemający sposobności odmówienia wskazanych modlitw, pięć pacierzy na intencyę Ojca św. Zaleca się również złożenie jakiejś choćby niewielkiej jałmużny, wedle możności i dobrej woli korzystających z dyspensy.

Z upoważnienia Najdostojniejszego Ks. Administratora powyższa dyspensa tą drogą podaje się do wiadomości ogółu, zanim urzędownie rozesłana będzie Wielebnemu Duchowieństwu dla ogłoszenia wiernym.

Sekretarz kuryi dyecezyalnej
Kan. J. Zagórski.

Żytomierz, dnia 20 lutego 1913 r.

— Bal bibułkowy. Dzisiaj w lokalu P. T. G. (Lwowska 12 a) odbędzie się zapowiedziany bal „bibułkowy", urządzany wzorem roku zeszłego przez ruchliwą sekcyę łyżwiarsko-narciarską. Bal ten zapowiada się nader sympatycznie Sala balowa P. T. G. dzięki wytwornemu gustowi pp gospodyń, oraz energii pp. gospodarzy zmieniona została nie do poznania. Wszystkie przybory gimnastyczne z sali usunięto, dzięki czemu zyskano wiele miejsca do tańca; sala została pięknie udekorowana.

Prowadzenia tańców łaskawie podjęli się pp. Korwin-Piotrowski, Godlewski, Dobrowolski i Kulesza

Kostyumy bibułkowe, acz bardzo pożądane, nie są jednak obowiązujące.

Wobec tego, iż bal musi się skończyć już o godz. 2-ej w nocy, początek zabawy punktualnie o godz. 9-ej wieczorem.

— Teatr Polski. Wczoraj na czwartym z rzędu występie swoim znakomity artysta p. Antoni Fertner grał nieporównaną swoją rolę księdza Jocasse w świetnej komedyi sentymentalnej Caillavet'a i de Fleurs'a, p t. „Papa".

Znakomitego gościa licznie zebrana publiczność przyjmowała gorąco i z serdecznem zadowoleniem.

Dziś ostatni pożegnalny występ p. Fertnera; odegrany będzie nieznany u nas żart sceniczny angielskiego pisarza Karola Marlowe, p. t. „Złoty wiek rycerstwa",—w którym p. Fertner stwarza wielce interesującą kreacyę.

Farsa ta na wszystkich scenach doznała wyjątkowego powodzenia.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie Teatru Polskiego odbędzie się w niedzielę; dyrekcya na to przedstawienie wybrała graną już raz w tym sezonie niezwykle wesołą, posiadającą wiele werwy scenicznej, arcyzabawnych scen i komicznych sytuacyi krotochwilę żołnierską, p t. „Ułani Księcia Józefa".

Krotochwilę tę urozmaicają liczne śpiewy i tańce.

Kostyumy niezwykle efektowne i umyślnie do tej sztuki sprawione, wywierają bardzo miłe wrażenie.

Krotochwila owa, nie posiadająca zgoła żadnych drastycznych kwestyi i scen, dostępną jest zarówno dla młodzieży, jako też i dzieci.

— „Kwiat brzoskwini". Jutro dn. 24-go lutego w sali klubu komercyjnego—sekcya pedagogiczna Koła kobiet organizuje zabawę dla młodzieży, na którą się złożą: operetka japońska p t. „Kwiat brzoskwini" i tańce.

W operetce przyjmuje udział liczne grono osób dorosłych i dzieci, które tworzą chóry. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 5-ej po południu. Godzina to jest dość wczesna, ale chodzi o to, aby młoda publiczność miała również czas na zabawę taneczną, mogącą trwać tylko do godz. 12-ej.

— **Odczyty o uprawie buraków.** W dniu dzisiejszym w audytoryum T-wa technicznego (Kreszczatyk 10) odbędą się dwa odczyty. Pierwszy p. Wasiljewa (od 11—1 ej po poł) „O szkodnikach buraczanych i o walce z nimi". Drugi p. Frankfurta (od 8—10-ej wiecz.) o „Przygotowaniu gruntu na posiew buraków". W niedzielę d 24-go lutego, w tem samem audytoryum, od g. 11—1 ej po poł. odbędzie się drugi wykład p. I. Trzebińskiego „O gniciu korzeni buraków cukrowych na plantacyach i w kabatach.—O jałowości wysadków.—Śnieć i rdza zbóż".

— KRADZIEŻE. W domu № 120 przy ul. W-Wasylkowskiej z mieszkania podpułk. M. Popowa skradziono futro wartości 400 rb.

Przy ul Syreckiej № 19 okradziono na 276 rb. sklep I. Gorodeckiego.

W domu № 106 przy ul. Żylańskiej okradziono na 111 rb. mieszkanie Kołużenki.

W biurze technicznem „G. Koch i S-ka" (Puszkinska 5) wykryto systematyczną kradzież 10 zmaitych książek i rzeczy. Część kradzionych rzeczy znaleziono w mieszkaniu W. Malinowskiego przy ul. Basejnej № 3.

— UWOLNIENIE WIĘŹNIÓW. Uwolnienie więźniów, które się o g. 12-ej w dzień onegdaj rozpoczęło, trwało do g. 6-ej z rana. Ogółem przesłano do policyi miejskiej 255 uwolnionych więźniów w tej liczbie 1 politycznego. W policyi miejskiej osoby pozbawione praw, nie mające prawa zamieszkiwania w Kijowie, zostały podzielone na kategorye i przez cyrkuły odstawiane do więzienia etapowego (dla przesłania etapem do miejsca zamieszkania). O g. 1-ej po poł. administracya wydała rozkaz uwolnienia osób uwięzionych w drodze administracyjnej. Uwolniono 17-cie osób, w tej liczbie redaktora gazety „Gołos Truda" W. Świrskiego.

— NOZOWNICTWO. Onegdaj na wyspie Truchanowa kilku chuliganów napadło na M. Czmela i zadało mu nożem kilka ran w głowę i piersi. Rannego odwieziono do szpitala.

— WYKRYCIE KRADZIEŻY. Niedawno podczas przewożenia transportu cukru z dworca na Padół do składów T-wa Aleksandrowskiego, A. Alewicz, dopuścił się kradzieży 55 pud. cukru na sumę 300 rb. Alewicz ulotnił się z Kijowa i kradziony cukier, jak się obecnie wyjaśniło, sprzedał na Szulawce A. Szampanierowi i do m. Ignatówki A. Cetelmanowi i S. Prisupie. A. Szampaniera i Cetelmana policya aresztowała.

— ŚMIERĆ WSKUTEK ZACZADZENIA. W domu № 21 przy ul. Bołsunowskiej zmarła wskutek zaczadzenia 43 letnia S. Postołowa.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj wieczorem na ul. Aleksandrowskiej w pobliżu muzeum miejskiego jakiś młody człowiek strzelił sobie w skroń z rewolweru. Kula przeszła na wylot. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie wkrótce wyzionął ducha. Przy zmarłym znaleziono paszport na imię D. Malinczuka-Rużkowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 57 przy ul. Dymitrowskiej zażył trucizny w celu samobójczym 16-letni uczeń fryzyerski Kazimierz Sz. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

W domu № 88 na ul. Żylańskiej zażyła trucizny Domna R.

We wsi Myszełówce pod Kijowem powiesił się Dymitr R., lecz został w porę przez sąsiadów zdjęty ze stryczka.

W obu wypadkach udzieliło desperatom doraźnej pomocy Pogotowie ratunkowe.

— FIGLE AUTOMOBILU. Wczoraj na placu Cesarskim samochód najechał na ucznia B Gonczara. W ciężkim stanie odwiozło Pogotowie poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— UCIECZKA AMNESTYOWANYCH. Z policyi miejskiej zbiegli nie doczekawszy się kolei uwolnienia, ułaskawieni na mocy Manifestu, Krawczenko, Creburkin i Nazarkin. Zarządzono poszukiwania zbiegów.

— TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj wieczorem w domu № 33 przy ul. W. Żytomierskiej żona kupca i właściciela domu, A. Dorochowa, wychodziła na czwartem piętrze z windy, którą jechała bez przewodnika, właśnie w chwili, gdy wprawiona w ruch przez kogoś, stojącego na dole, klatka zaczęła się opuszczać. Drzwi windy uderzyły p. A Dorochową w głowę, a tułów okazał się przygnieciony do podłogi schodów. Wezwane Pogotowie skonstatowało zgon poszkodowanej.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 22 lutego (7 marca) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	2,7	9,1	7,9
Barometr przy O w mm.	750,0	748,4	745,3
Stop. wilgotności w proc.	89	70	71
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłdZ4	PłdZ4	PłdZ3
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,2	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	11,9
Najniższa	1,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	6,6
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	— 2,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach oprócz zachodu i południowego zachodu; temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Przewidywana pogoda: obniżenie temperatury w Finlandyi, ciepło w pozostałej Rosyi, opady miejscami we wszystkich rejonach.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Konstanty Kułogłu, kupiec; Aleksander Zagowałło; Maryan Mieleniewski z Moskwy; Józef Lurje, doktór; Michał Linnik, kupiec; Z. Perszyc, kupiec; Stanisław Jarkasz-Koch, kupiec; Walery Lipkowski, obywatel, z pow. taraszczańskiego; H. Gruszecki, obywatel, z gub. podolskiej; Wiktor Wiszniowski, adwokat przysięgły, z Humania.

Hotel François: pp. Wacław Wrześcz z powiatu lipowieckiego; Władysław Maciejowski z powiatu radomyskiego; Stanisław Fedorowicz z Cybulowa; Ignacy Yakowicz z Humania; Bogumił Paszkowski z Winnicy; Józef Porębski z Humania; Szczęsny Miłobędzki z pow. taraszczańskiego; Mieczysław Puchalski z Sumówki; Karol Cege z Wendyczan; Jan Ryżewski z Poczap; Edmund Wyrzykowski z Winnicy; Włodzimierz Ułaszyn z powiatu lipowieckiego; D. Bołdyr; Włodzimierz Kenge z Kaharłyka; Józef Ochlewski z Józefówki; Aleksander Zapolski z Babinca; Kazimierz Czyżewicz z powiatu lipowieckiego.

Hotel Ermitage: pp. Kazimierz Sokołowski z Żytomierza; Z. Baumholc, dentysta; Eugeniusz Frenkel, adwokat przysięgły; Aleksy Korchow.

Hotel Hładynniuka: pp. Stanisław Kwinto, dyr. mar. cukr.; W. Leontjew, dyrektor cukrowni; Jan Jurjan, dyr. nowo-bykow. cukr.; Mikołaj Bielin, dyr. czeress. cukr.; B. Jefimow, dyr. uz. cukr.; Piotr Kalitajew, agronom; Wacław Rogiński, administrator, z Sieniawy; Kazimierz Halkiewicz, obywatel, z Białej Cerkwi; Jan Jakuszew, buchalter.

Hotel Universal: pp. Stanisław Chodkiewicz z Żurawel; Franciszek Frelich z Płoskirowa; A. Ławrow.

Pałast-Hôtel: pp. S. Joannicki, obywatel turecki; P. Barkulis; Zygmunt Nowicki z Radomia; K. Berlin, akuszerka; Feliks Willenc, urzędnik; Ludwik Franke, obywatel, z Piotrkowa; Piotr Gorbunow, kupiec; J. Frydman, kupiec; Leon Budowski, kupiec, z Mińska; I. Rowiński, kupiec; Michał Feinberg, kupiec; S Szabelman, kupiec; Aleksander Bogomolnyj, kupiec; B. Maszlnicki, kupiec; K. Berenstein, bankier; K. Adler, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Michał Połoński, kupiec; Rudolf Po, kupiec; N. Szymon, kupiec; Emil Rapoport, kupiec; D. Zigman; M. Zafrit, kupiec; Ch. Polak; D. Kolichman, kupiec; A. Firhorst, kupiec; Sz. Premysłow, kupiec; F. Pinkwasser, kupiec; Sz. Teplicki, kupiec; D. Raskin, kupiec; Jakób Trachtenberg, kupiec; Jakób Żukowski, kupiec; Ch Goldstein, kupiec; Jakób Żornicki, kupiec; B. Ginzburg, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Aleksander Rudzki z gub. kijowskiej; Aleksander Skrypkin, inżynier; A. Kuczerenko, obywatel; Adam Chmielowski, obywatel, z Lipowca; Antoni Tripolski, kupiec, z Nieżyna; Mikołaj Kozłow, kupiec; Piotr Kaprielin, sędzia pokoju; Tekla Maszewska; K. Borzencowa, artystka; Aleksander Połtawski; Gustaw Czarnołuski, obywatel, z pow. lityńskiego; Eugeniusz Linder, kupiec; Marya Dmitrijewa; Michał Kaczka, obywatel; P. Worencowa; Józef Chorwat, kupiec; Waleryan Karpow, oficer; Edmund Grzybowski, obywatel, z Warszawy; L. Kononienko, nauczyciel; Jan Simson, obywatel; Gracyan Ziemlaczkowski, obywatel, z gub. kijowskiej; L. Drobiazko; Tadeusz Madeński, obywatel, z pow. taraszczańskiego.

Hotel Praga: pp. Aleksander Tichonow; Leopold Wilkowski z Żytomierza; Jan Rudzijewski z Lubot.; Tadeusz Englert z Warszawy; Sewert Boguszewski z Żytomierza; Mieczysław Grzybowski z pow. uszyckiego.

Instalacya prezydenta Wilsona.

Dotychczasowy prezydent Taft złożył we wtorek w Waszyngtonie rządy w ręce swego następcy Woodrowa Wilsona. Akt ten odbył się z tradycyjną świetnością, ale z mniejszym, niż zazwyczaj, przepychem.

Przystrojenie miasta, zgodnie z życzeniami prezydenta Wilsona przedstawiało się na ogół bardzo skromnie. Za punkt środkowy uroczystości obrano dziedziniec na avenue Pensylwania przed Białym domem. Udział tłumów w uroczystości inauguracyjnej był o wiele większy, niż poprzednio.

O godzinie 10 m. 45 prezydent Wilson i wiceprezydent Marshal udali się do Białego domu, gdzie ich przyjął były prezydent Taft, a następnie wraz z nim i z członkami gabinetu pod eskortą konnicy udali się na Kapitol. Od godziny 11 — 12 trwała ostatnia czynność urzędowa Tafta, a mianowicie zamknięcie 62 kongresu. Ambasadorowie, członkowie najwyższego trybunału, Taft, Wilson, Marshal udali się do sali posiedzeń senatu, gdzie Marshal złożył przysięgę. Nastąpiło odroczenie 62 kongresu, poczem bezpośrednio modlitwą otwarto nowy senat.

O godz. 12 m. 30 wyruszył uroczysty pochód na taras Kapitolu, gdzie w obecności kilku tysięcy osób, przewodniczący najwyższego trybunału odebrał przysięgę od nowego prezydenta, poczem Woodrow Wilson wygłosił mowę.

Nowy prezydent zaznaczył w niej, że zwycięstwo partyi demokratycznej nie jest jedynie zwycięstwem partyi, lecz równocześnie zwycięstwem zasad. Wiele zmarnowano z bogactwa narodowego, obecnie należy całe życie publiczne rozbudzić i uszlachetnić je humanitarnością. Wkońcu wskazał prezydent Wilson kierunek, w jakim dążyc będzie do przeprowadzenia swego programu.

Wygłosiwszy swe przemówienie Wilson z Taftem udali się do Białego domu. Za powozem Wilsona posuwał się pochód inauguracyjny, w którym brało udział około 30,000 osób, podzielonych na 4 dywizye.

Przed Białym domem Taft pożegnał się z Wilsonem i odjechał, a Wilson odbył rewię pochodu. Przy dźwiękach muzyk pochód przemaszerował.

Wilson, stojąc z odkrytą głową, dziękował za owacyę, poczem odbył się ostateczny ingres nowego prezydenta do Białego domu.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Sprawa demobilizacyi.

Wiedeń (Wł.). Uwolnienie rezerwistów odroczone zostało na tydzień bez bliższych powodów. Wydanie komunikatu o sytuacyi jest wątpliwe. Socyaliści wnieśli w parlamencie wniosek do rządu o natychmiastowe uwolnienie rezerwistów.

Zbrojenia we Francyi.

Paryż (AP). Projekt zaprowadzenia 3 letniej służby wojskowej, wniesiony do izby deputowanych, przewiduje skrócenie owego terminu od 6 do 12 miesięcy dla osób, należących do rodzin, składających się z 5 lub 6 dzieci.

Wskutek wprowadzenia reformy skład armii w czasie pokoju zwiększy się o 160 tys ludzi.

Paryż (Wł.). Wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez prasę zagraniczną, Francya powiększa swe siły wojenne bez zamiarów wojowniczych, naśladując w tem jedynie swoich sąsiadów.

Paryż (Wł.). Podczas wniesienia w izbie przez ministra wojny Etienne'a wniosku o 3-letniej służbie wojskowej, lewica hałaśliwie wyrażała protest.

W parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń (AP). Izba deputowanych. Radykał czeski—Czok i chorwat—Trezicza wnieśli interpelacyę z wyrażeniem protestu przeciw temu, iż kongres albański odbył się w Tryeście pod opieką Austryi, oraz, że na kongresie prowadzono agitacyę przeciw Serbii.

Zbrojenia w Niemczech.

Wiedeń (Wł.). „Zeit" podaje informacye z Berlina, głoszące, iż niemieckie władze wojskowe wznoszą nowe twierdze w Poznańskiem i na Śląsku, tudzież wzmacniają już istniejące.

Pośrednictwo mocarstw.

Berlin (Wł.). „Berliner Tageblatt" otrzymał z Konstantynopola wiadomość, że zasady pośrednictwa mocarstw zostały określone. Obie grupy wielkich mocarstw—trójporozumienie i trójprzymierze przedstawią gotowe projekty. Granica pomiędzy Bułgaryą a Turcyą przejdzie od San Stefano nad morzem Czarnem do Enos u ujścia Marycy na morzu Marmara. Lule-Burgas na kontynencie i 5 wysp egejskich pozostaną pod berłem Turcyi. Los reszty wysp egejskich określą mocarstwa.

Konstantynopol (Wł.). Hakki-basza nadesłał z Londynu telegram donoszący, że Anglia pośrednictwo swe w sprawie zawarcia pokoju uzależnia od udzielenia jej koncesyi na roboty irygacyjne w Mezopotamii. Gabinet turecki upoważnił Hakki-baszę do zaspokojenia żądań angielskich.

Zdobycie Janiny.

Ateny (AP). Janina została ostatecznie zdobyta przez greków. Poddała się 32 tysięczna armia z Essad-baszą na czele.

Cetynia (AP). Z powodu upadku Janiny odbyły się manifestacye przed gmachem misyi bałkańskich.

Saloniki (AP) Król otrzymał wczoraj z rana wiadomość o zdobyciu Janiny.

Ateny (AP). Dnia 20-go lutego dokonano ogólnego ataku na fortyfikacye janińskie podług nowego planu. Dnia 19 lutego w ciągu całego dnia turcy byli ostrzeliwani Fortyfikacye Bizani odpowiadały ogniem armatnim. W czasie, gdy artylerya grecka odwracała uwagę turków, wojska greckie zbliżyły się do Manoliasu. Dnia 20 lutego kanonada wzmogła się. Lewe skrzydło atakowało turków, którzy wobec przewagi nieprzyjaciela odstąpili w popłochu. Fortyfikacye Bizani zaprzestały ognia o godz. 11-ej z rana. Po południu grecy zajęli wzgórza św. Mikołaja i wzięli do niewoli 110 ludzi, w tej liczbie czterech oficerów. O godz. 3 po południu lewe skrzydło tureckie zaczęło uciekać w popłochu.

Ateny (AP). Diadoch telegrafuje z Eminagi, iż po zajęciu przez greków lewego skrzydła fortyfikacyi janińskich oraz otoczeniu Bizani i Kastricy, Essad-basza oświadczył, iż jego armia kapituluje.

Konstantynopol (Wł.). Wiadomość o kapitulacyi Janiny wywarła w mieście przygnębiające wrażenie.

Żądania związku bałkańskiego.

Sofia (Wł.). W odpowiedzi na propozycye mocarstw państwa związkowe obstają przy żądaniu odszkodowania wojennego ze strony Turcyi.

Kandydat albański.

Wiedeń (Wł.). „Wiener Tageblatt" donosi, iż pierwszym kandydatem na tron Albanii jest Wilhelm książę Urah, katolik, krewny króla wirtemberskiego.

Na morzu.

Wiedeń (Wł.). Krążownik „Hamidje" zawinął do zatoki Aoros. Ostrzeliwał on 24 transportowce, przewożące wojska serbskie do Skutari. 3 z nich zatonęły. Załogi ocalono.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Narada ambasadorów ukończona została o g. 6 wieczór. Następne posiedzenie odbędzie się dn. 25 lutego. Podług Agencyi Reutera na posiedzeniu rozważano sprawę pośrednictwa mocarstw w zatargu rumuńsko-bułgarskim.

Londyn (Wł.). Wobec zaszłej kapitulacyi Janiny konferencya ambasadorów uchyliła skargę tymczasowego rządu albańskiego na blokadę wybrzeży albańskich.

Mrozy.

Sofia (Wł.). Wskutek mrozów zmarzło 50 żołnierzy bułgarskich; 20 amputowano odmrożone części ciała.

W sprawie reformy wyborczej w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Nastąpiło zupełne porozumienie stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej. Zastrzeżono, iż w razie, jeżeli klub konserwatystów zgodzi się na ustępstwa, wówczas komisya do reformy zbierze się 17 marca. W razie dojścia do porozumienia polsko-ruskiego w sprawie reformy wyborczej, namiestnik Bobrzyński zapewne cofnie swą dymisyę.

Wiedeń (Wł.). Doszedł do skutku kompromis pomiędzy polakami a rusinami w sprawie reformy wyborczej. Pozostaje tylko do załatwienia sprawa formalna kwestyi.

Katastrofa.

Wilno (Wł.). Onegdaj podczas jubileuszowej rewii wojsk przeszło sto osób przyglądało się widowisku z dachu starego cyrku. Dach się załamał i 50 widzów spadło do wnętrza gmachu. Kilkanaście osób poniosło ciężkie potłuczenia; 5—ma połamane ręce i nogi. Jeden ranny zmarł w szpitalu.

Trzęsienie ziemi.

Grodno (Wł.). Onegdaj w nocy w powiecie słonimskim dało się zauważyć trzęsienie ziemi. Trwało ono z przerwami 30 minut. Wśród ludności wiejskiej—panika.

Koncert Paderewskiego.

Lipsk (Wł.). W Gewandhausie koncertował z wielkiem powodzeniem Ignacy Paderewski. Spotykano go owacyjnie.

Zajście z konsulem.

Berlin (AP). Agencya Wolffa zaprzecza wiadomości o aresztowaniu na dworcu rosyjskiego konsula w Mannheimie. Nieporozumienie wynikło z powodu tego, iż konsul chciał wsiąść do wagonu bez biletu jazdy. Ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło z powodu zajścia ubolewanie ambasadorowi rosyjskiemu.

Z Japonii.

Tokio (AP) Podpisane zostały umowy, dotyczące pożyczek w Londynie na sumę 30 milionów jen i w Nowym Jorku na sumę 10 milionów, przeznaczonych na umorzenie zobowiązań kolejowych.

Dn. 15-go marca w Paryżu zaciągnięta zostanie pożyczka wschodniego Towarzystwa kolonizacyjnego.

Z Kanady.

Ottawa (Wł.). Posiedzenie parlamentu kanadyjskiego trwa bez przerwy 3 dni. Liberałowie oświadczają, iż nie ustąpią i zmuszą rząd do odwołania plebiscytu. Możliwe jest rozwiązanie parlamentu i ogłoszenie nowych wyborów.

Zabójstwo prezydenta miasta.

Ryga (AP). W Arensburgu zabici zostali w nocy na ulicy prezydent miasta baron Nolken i jego brat. Przypuszczają, iż powodem zabójstwa była zemsta osobista.

Jubileusz Domu Romanowów.

Petersburg (AP). O godz. 3-ej po poł. rozpoczął się w pałacu Zimowym zjazd osób, które miały składać gratulacye. U wejścia stanęli wyżsi hierarchowie z metropolitą petersburskim Włodzimierzem na czele. Obok stanęło duchowieństwo innych wyznań, kawalerowie orderu św. Andrzeja, Rada ministrów, posłowie do Dumy Państwowej i inni.

O godz. 4-ej w sali Malachitowej złożyli gratulacye patryarcha antyochyjski, metropolita serbski, emir bucharski, chan chiwiński oraz misya mongolska, poczem Najjaśniejsi Państwo wraz z Cesarzewiczem Następcą Tronu i członkami Rodziny Cesarskiej przeszli do sali koncertowej, gdzie oczekiwali zebrani.

Najpierw mieli szczęście złożyć życzenia członkowie Synodu, następnie inni w porządku wyżej wskazanym. Prezes Dumy Państwowej Rodzianko wygłosił dłuższe przemówienie.

Po ukończeniu składania życzeń sekretarz stanu Kokowcew miał szczęście złożyć Najjaśniejszym Państwu oznaki jubileuszowe.

Londyn (AP). Gazety poświęciły wstępne artykuły historyi panowania Domu Romanowów oraz wyliczenie zasług monarchów Dynastyi.

Wiedeń (AP). Urzędowa „Wiener Abendpost" pisze, iż z chwilą wstąpienia na tron pierwszego Monarchy z Domu Romanowów rozpoczęła się dla państwa rosyjskiego era rozwoju politycznego i kulturalnego. Mocarstwa zaprzyjaźnione z żywą sympatyą odnoszą się do jubileuszu. Austro-Węgry również biorą udział serdeczny w świętowaniu uroczystości.

Paryż (AP). Gazety podają historyę Domu Romanowów. „Temps" pisze o potędze i dobrobycie Rosyi współczesnej oraz o jej roli w dziale oswobodzenia słowian i utrzymania pokoju. Gazeta oświadcza, iż Francya w zupełności podziela uczucia swojej sojuszniczki i przesyła jej zapewnienia serdecznej i wiernej przyjaźni dla Domu panującego, rządu, armii i narodu.

Madryt (AP). Król telegraficznie przesłał Najjaśniejszemu Panu powinszowania z okazyi 300-letniego jubileuszu panowania Dynastyi Romanowów.

Białogród (AP). Z powodu trzechsetletniego jubileuszu Dynastyi Romanowów wszystkie gazety umieściły artykuły, poświęcone Rosyi.

Petersburg (AP). Wczoraj o godz. 5-ej w Pałacu Zimowym ciało dyplomatyczne miało zaszczyt złożyć gratulacyę z powodu Jubileuszu Najjaśniejszym Państwu.

Petersburg (AP). Na wyścigach główną nagrodę Jubileuszową (5,000 rb.) wziął „Centuryon" Brałłowskiego i Petrowa (dystans 1 1/2 wiorsty—2 m. 5/8 sek.).

Sofia (AP). W poselstwie rosyjskiem odprawiono uroczyste nabożeństwo Jubileuszowe. Po nabożeństwie na śniadaniu w ambasadzie obecni byli: królowa Eleonora, ministrowie i całe ciało dyplomatyczne.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 lutego 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95 00
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 46
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.62
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8—105 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	104 7/8—105 1/4
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/4—103 5/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/8—99 7/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	89 1/2—89 3/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91 1/8
5% „ „ „	101—101 3/8
4% Świadectwa włościańskie	91—91 3/8
4 1/2% „ „	91 3/8—91 3/4
5% Świadectwa włościańskie	101—101 3/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	448—451
„ „ 1866 r.	376
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84—84 3/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	87 7/8—88 3/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	85 1/2—86 1/2
4 1/2% „ „ „	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99 1/2
4 1/2% „	91 1/2—92 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2—90 1/2
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	83 7/8—84 3/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85 1/4—86 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	83 1/4—83 3/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	84 3/4—85 1/4
4 1/2% Moskiewsk. „	89—89 1/2
4 1/2% Niż.-Samar. „	85 5/8—86 1/4
4 1/2% Połtawsk. „	83 3/4—84 1/4
4 1/2% Tulsk. „	87—87 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	84 1/4—84 3/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	83 3/4—84 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	523—525
„ Mosk. K. Woronez. kolei	768—771
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	257—258
„ Poł.-Wschod. kolei	261 1/2—262 1/2
„ Półn. Doniecka	291 1/2—293
„ Azowsko-Dońsk.	608—610
„ Wołsko-Kamsk. b.	980—985
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	394—396
„ Ros. Azyat.	290 1/2—293
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	359—352
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	525—527
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	498—501
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	285—286
„ Banku Zjednoczonego.	296—298
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	637—642
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	592—597
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	627—632
„ Kij. Banku Ziemskiego	697—703
Akcye Moskiewsk. „	790
„ Niżegor.-Samar. „	698
„ Połtawsk. „	564—569
„ Petersb.-Tulsk. „	458
„ Charkowsk. „	449—451
Bakińsk. T-a Naftow. „	689—691
„ Kaspijsk. T-wa	2350—2355
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	678—680
„ Naft. T-a Br. Nobel.	853—855
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	16300—16400
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	184—185
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	184—185
„ Fabr. Malcewsk.	460—462
„ Petersbursk. Metalurg	336—338
„ Nikopol Mariupolsk.	300—302
„ Putiłowsk.	159 1/2—160 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	272
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	135
„ Fabr. Wag. Feniks.	131
„ T-a „Dwigatiel"	103
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	310
„ Ros. kop. złot.	154 1/2
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	700
„ Lianozow	298
„ Lessner	347
„ Głuchoozierskie	323 1/2

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi po spokojnym, ale stałym początku—mocniejsze; z premiówkami bez zmian.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 22 lutego (7 marca) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 10 d.	215 25
kup	215 15
Kurs wekslowy na Petersburg 3 m. dat	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 80
4% renta państwowa 1894	92 50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 30
prywatne	5 3/4%
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 625
Cena najwyższa	266 625
4% renta państw. wa 1894 r.	93 40
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 00
Dyskonto prywatne.	3 1/4%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	——
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 65

Rozmaitości.

Armata Mathiot. Wszystkie rządy w Europie oddawna pragnęły wynalezienia takiej armaty, za pomocą której można byłoby oszołomić lub odurzyć zbuntowany tłum, a nie zabijać go. Przy użyciu broni palnej skazuje się odrazu na śmierć, lub co najmniej na straszne kalectwo. Dlatego to rządy, o ile mogą, starają się uniknąć sposobności używania broni w razie ulicznych zamieszek.

Owóż teraz we Francyi, pewien inżynier, p. Mathiot, wynalazł armatę, która wyrzuca lekkie kule, z jakiejś miękkiej materyi, napełnione gazami oszałamiającymi. Kule te niosą na 300 mniej więcej metrów. Wyobraźmy tedy sobie, że na ulicy zebrał się tłum strajkujących robotników i dopuszcza się wykroczeń. Zamiast więc do nich strzelać ze zwykłej broni i zabijać, wojsko ustawia u wylotu ulicy ową armatę pana Mathiot i zasypuje tłum kulami, które nikomu nic złego nie robią, a tylko wszystkich oszałamiają. Robotnicy padają na ziemię i mdleją pod wpływem tych gazów, jakie te kule pękając z siebie wydają, skoro zaś gazy rozejdą się w powietrzu, przybywa wojsko, wiąże zemdlałych i odprowadza do sądu.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Agitacya w armii.

Konstantynopol (Wł.). Władze tureckie otrzymały informacye poufne, że wśród oficerów szerzy się agitacya, mająca na celu pomszczenie Nazima-baszy i obalenie komitetu młodotureckiego. Wielu oficerów potajemnie opuszcza szeregi armii pod Czataldżą i wraca do stolicy. Ruch przeciw oddaniu Adryanopola bułgarom stwarza dla rządu kłopotliwą sytuacyę. Zastosowano rozległe środki ostrożności.

W sprawie demobilizacyi.

Wiedeń (Wł.). Odroczenie zapowiedzianego rozpuszczenia rezerwistów wywołane zostało trudnościami, jakie wynikły między Wiedniem a Petersburgiem przy motywowaniu zarządzeń o demobilizacyi.

Echa upadku Janiny.

Rzym (Wł.). Wiadomość o upadku Janiny wywołała we Włoszech niemiłe wrażenie. Rząd włoski będzie nastawał na włączenie tego miasta do Albanii.

Pomnik dla dyadocha.

Ateny (Wł.). Pireus zamierza wznieść pomnik konny zwycięskiemu wodzowi armii greckiej królewiczowi Konstantemu.

Cofnięcie podania o dymisyę.

Wiedeń (Wł.). Na dzisiejszej audyencyi cesarz Franciszek Józef ma zapewnić namiestnika Bobrzyńskiego o swem zaufaniu. Bobrzyński cofnie dymisyę.

Nowy ambasador.

New-York (Wł.). Prezydent Wilson mianował ambasadorem w Wiedniu redaktora „Buffalo Daily Times" Normanna Macka.

Echa jubileuszowe.

Petersburg (Wł.) Według informacyi gazety „Dień" prezes komitetu jubileuszowego Bułygin zwrócił się do szeregu osób z propozycyą opracowania projektu manifestu. Ogółem przedstawiono 8 projektów. Bułygin wybrał projekt, w którym była wzmianka o Dumie doradczej według typu stworzonego w manifeście 8-go Sierpnia 1905 roku. Rada ministrów nie zatwierdziła tego projektu, lecz własny projekt Rady nie znalazł poparcia. Ostatecznie został wybrany projekt, opracowany przez głośnego prawicowca Borysa Nikolskiego.

Petersburg (Wł.) Na podstawie Manifestu uwolniono z więzienia 8 redaktorów pism robotniczych: „Zwiezda", „Prawda", „Niewskaja Zwiezda".

Petersburg (Wł.) Krążą pogłoski, iż skazanym na 5 letnie roboty ciężkie posłom socyalistycznym do 2-ej Dumy Żedeniewowi, Sałtykowowi, Lomtatidzemu i Cerebellemu, którzy karę odbywają w więzieniu i dzięki temu mają zwiększony o 1/2 termin kary, będzie udzielona amnestya.

Petersburg (Wł.) Więźniowie polityczni składają do Senatu skargę na prokuratoryę, która nie spieszy ich uwolnić na mocy udzielonej w Manifeście amnestyi.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.). Wczorajszy numer gazety robotniczej „Łucz" został skonfiskowany w drukarni.

Przechwałki Puryszkiewicza.

Petersburg (Wł.). Wczoraj na posiedzeniu zjazdu związku narodu rosyjskiego Puryszkiewicz opowiadał, jakoby Rodzianko jego właśnie prosił o odczytanie na audyencyi adresu Dumy, on zaś na tę propozycyę odpowiedział odmownie.

O t. z. gimnastyce szwedzkiej.

Wyznaję, iż w kłopocie jestem, mając polecone, abym wyjaśnił istotę gimnastyki, o której wiele słyszymy naokół, a o której tak mało wiemy naprawdę.

Aby choć w drobnej części spełnić podjęte zadanie, musiałbym znacznie więcej środków posiadać, a przedewszystkiem miejsca znacznie więcej, niż mi go rozmiary artykułu w naszym „Dzienniku" pozwalają.

Stawię jednak czoło trudnościom, jako zdołam.

Zadaniem mojem będzie — określić pokrótce, jak to, co nazywa się u nas szwedzką gimnastyką, zadanie swe spełnia i jakie w tej mierze wyprowadzić można wnioski.

Zadanie to ułatwione mam dzięki pracy profesora G. Demeny, który w r. 1909 wydał był książkę p. t. „Ecole française".

U nas w Polsce od kilku lat gimnastyka szwedzka jest przedmiotem wykładów w kilku szkołach specyalnych, co przyczynia się bezwarunkowo do poznania i zastosowania tej pożytecznej sprawy, jednocześnie zaś, pod nazwą szwedzkiego systemu, praktykowana bywa u nas gimnastyka niedołężna — bez systemu.

I dlatego też — niewiadomo co lepsze — czy szczere folgowanie temperamentowi młodzieńczemu w koziołkowaniu na niemieckich przyrządach, czy modne, a nieumiejętne udawanie szwedów.

Przyglądając się oddawna jednemu i drugiemu, wyznaję, że większą mam sympatyę dla złego z powyżej wymienionych form, tam bowiem jest przedewszystkiem praca i to ciężka, wymagająca bądź co bądź odwagi i siły, zaś niemożliwe jest wykłamywanie się racyami niby naukowemi, przez niedołęstwo fizyczne i lenistwo.

Co do systemów gimnastycznych, do dzisiaj najczęściej praktykowanych, wymienia profesor G. Demeny trzech ich twórców: Jahna, Amorosa i Linga — niemca, hiszpana i szweda.

„Jahn, działając, odwoływał się do patryotyzmu, Amoros do dzielności rasy łacińskiej, Ling zasię — do rozumu ludzkiego".

Ling był pod wpływem wschodu i czerpał z mądrości indyjskiej, chińskiej i japońskiej, zaniedbując zasię greków, którzy doskonale kojarzyli pojęcia o hygienie i piękności.

Śmierć zbyt rychło przeszkodziła Lingowi, to też to, co dziś nazywają systemem Linga — jest właściwie dziełem jego uczniów, którzy z wyjątkiem jednego Georgii — niezupełnie zrozumieli zamiary mistrza.

Powstał tedy system — ubogi w środki, jakby przypominający szare, zimne niebo północne. Jest to metoda martwa, mająca z nauką nowoczesną związek przeważnie teoretyczny, a odrzucająca zdobycze spostrzeżeń nowych i niezmiernie ważnego zmysłu artystycznego.

To też, przyszedłszy do powyższego wniosku, prof. G. Demeny czyni przegląd mistrzów francuskich, którzy na rozwój fizyczny rodaków swych wpływ mieli i uważa, że długoletnie próby stosowania szwedzkiego systemu w armii, szkołach i specyalnych zakładach, zawiodło pokładane nadzieje.

Radzi przeto stosowanie szwedzkiej metody jeno w niektórych wypadkach w szkole, a przedewszystkiem w szpitalach.

Powiada więc: „przed 25 laty popełniliśmy omyłkę, pragnąc rozwijać naszą młodzież przez ćwiczenia wyłącznie atletyczne, strzeżmy się teraz innej ostateczności, abyśmy dla racyi niby naukowych nie popełnili głupstwa i nie pozbawiali gimnastyki młodzieży pierwiastków jakich domagają się dojrzali, pozbawiając jednocześnie naszą armię jej zalet militarnych".

„System szwedzki", mówi dalej prof. G. Demeny, „jest systemem sztucznym, zawierającym część prawd, uznanych zresztą wszędzie, w znaczniejszej zaś części jest niezgodny z wymaganiami życia współczesnego i wogóle nadaje się raczej charakterowi i środowiskom skandynawskim, nam zaś nie odpowiada i nie może być narzucany.

Sposób pojmowania życia w systemie szwedzkim jest mało złożony, stosuje się głównie do ciała bez duszy, do szkieletu i mięśni, nie zwracając uwagi na system nerwowy. Trudno zgodzić się na ten system nawet z punktu widzenia wojskowego, gdzie przecież ćwiczy się gromada podległa jednej woli, boć nie jest to ćwiczenie się słuszne sił fizycznych i duchowych, które nie mają granic.

To też sam Ling pojmował tę sprawę rozlegle, a błędy są dziełem jego następców zapewne.

Główny zarzut, jaki uczynić szwedzkiemu systemowi należy, jest nieliczenie się z praktycznem, życiowem zastosowaniem ruchów. Przy tym systemie wykonywują się ruchy bez myśli o ich wydajności ekonomicznej i marnują się siły, bez żadnej pewnej słuszności, dla otrzymania t. zw. czystej formy ruchów kształcących.

Ta czysta forma jest trudna do określenia i nie odpowiada celom praktycznym, to też te sposoby nie prowadzą do pożądanego wyniku, są konwencyonalną formułką, którą staje się niekiedy prawdziwem udręczeniem.

Metoda ta składa się z formuł ciasnych, monotonnych, nieznośnych, nie korzysta z wpływu sztuki i doświadczeń, zwracając główną uwagę na ruchy poprawiające, niby estetyczne.

Szwedzi, od kilku pokoleń, przywykli już do swego systemu i ćwiczenia w nim zawarte uważają za niezbędne; chwalić ich należy za wytrwałość, ale trudno podzielać ich zapatrywania całkowicie.

Należy studyować i badać ich zdobycze najlepsze, biorąc dla siebie co najpotrzebniejsze tylko, pozostawiając im całość ich formuły.

Metoda gimnastyczna nie może być rzeczą mody, ani jakiejś wyłączności. Porzucając dawną rutynę, nie nabywajmy nowych przesądów.

W dziedzinie wychowania cielesnego nie ma nic absolutnego, — co w danym wypadku dobre jest, szkodliwe być może w innym wypadku.

Prof. G. Demeny przytacza mnóstwo przykładów błędów w metodzie szwedzkiej i zgodzić się z nim musi każdy, kto sam gimnastykuje się ciągle a oddawna i innym ćwiczącym się przygląda.

„Gimnastyka, jak zresztą każda rzecz, aby była zupełnie pożyteczna, musi być przyjemna — wesoła. W Szwecyi stowarzyszeń gimnastycznych jest stosunkowo bardzo mało, kto wie, czy nie byłoby ich znacznie więcej, gdyby klasyczna gimnastyka miejscowa nie była weselsza.

Szwedzki system, wyrzekając się pokrewieństwa z gimnastyką niemiecką i francuską, zawiera mnóstwo ćwiczeń fantastycznych, zwieszeń głową na dół, przewrotów, stania na rękach i różnych koziołków. Tylko że nie szwedzi wykonywują te ćwiczenia więcej artystycznie, a mniej sztywno i ciężko niżli szwedzi. Gimnastyka szwedzka może podobać się lekarzowi, który nie zwraca uwagi na praktyczny wynik wysiłku, ani na piękno, na rozwój odwagi i dzielności u ćwiczeńca. Jest ona stosowna dla człowieka miejskiego, żyjącego w zamknięciu, nie mającego innych środków rozruszania się, ani przestrzeni potem. Jest to gimnastyka dla chorych.

Gimnastyka winna czynić ludzi zdrowymi, pięknymi, zręcznymi i dzielnymi, nie zaś automatami, wykonywującymi ćwiczenia martwe."

Profesor G. Demeny, nie odmawiając niektórych zalet gimnastyce szwedzkiej, uważa, że dla młodzieży łacińskiej takowa jest nieodpowiednią i gwałtowne narzucanie tego systemu przez niektórych, prof. G. Demeny nazywa handlowym wybiegiem. Najgoręcej tedy poleca metodę francuską, którą nazywa naturalną, praktyczną, wesołą i piękną.

Według mnie, pomijając zbytnią trochę zapalczywość profesora, ma on wiele słuszności.

Myślę bowiem i widzę, że charaktery młodzieży polskiej i francuskiej zbliżone są wielu podobieństwami.

Proponować, a zwłaszcza narzucać nam system szwedzki tylko, jest, według mnie, często błędem.

Dla kobiet słabszych, a starszych, dla dzieci do lat 12, dla mężczyzn wreszcie starszych a słabych — nadaje się ta gimnastyka, zaś przedewszystkiem dla chorych jest odpowiednią. Co do osobników normalnych, pragnących być zdrowymi, pięknymi, a silnymi — nie należy ich traktować jak chore automaty.

Według mnie — nie należy rozkładać sobie na lata tego, co się da w przeciągu miesięcy osiągnąć.

Ćwiczenie z lekkimi ciężkami, lub z pewnym oporem wykonane, byle umiejętnie przeprowadzone, będzie skuteczne rychlej, niż ćwiczenia wykonywane w próżni. I sztywność szwedzka mniej mi się podoba, niż wzory prawdziwych atletów-nieszwedzkich.

Zarówno zaś nie podoba mi się typ gimnastyka niby szwedzkiego o barkach spadzistych, o cienkich ramionach, o nadmiernie wydętej piersi i sztywnej jak deska postawie — jak typ niemieckiego niby — atlety o mięśnisch olbrzymich, a lichego życiowo. To też gimnastyka nasza nie powinna przypominać sanatoryum ani cyrku.

W pierwszym wypadku nudzi i zniechęca — w drugim zaś wprost szkodzi.

Błędem jest myśleć przedewszystkiem o hodowli mięśni, ale błędem jest również stawiać przeszkody w dążeniu do osiągnięcia największego stopnia zręczności, siły i energii.

Obserwując rezultaty i oceniając metodę według osiągniętych wyników, uważam, że u nas, w Warszawie, sprawa metody gimnastycznej jest na dobrej drodze.

Przed 6—7 laty, kiedy spostrzegliśmy, że ani sama szwedzka metoda, ani dawna sokola gimnastyka, co się do nas z Galicyi via Czechy i Niemcy dostała — nie dadzą naszej młodzieży zdrowego wyćwiczenia, sprobowaliśmy kojarzyć sposoby jednej i drugiej. Staraliśmy się wytworzyć metodę bezwzględnie zdrową, hygieniczną, nie pozbawiając jej pierwiastków sportowych, tak ponętnych. Staraliśmy się o możność dania młodzieży naszej zdrowia, dzielności i pięknego umięśnienia. Porządek lekcyi gimnastycznej oparliśmy na zasadach szwedzkich, pozostawiliśmy zaś drążek, konia, kółka, kozła, poręcze i inne dawne przyrządy, uzupełniając takowe szwedzkimi przyrządami dla użytku słabych i początkujących.

Jako dopełnienie gimnastyki metodycznej, wprowadziliśmy lekką atletykę i gry. Przytem, kładąc ciągle nacisk na ćwiczenia metodyczne, staramy się o zachęcanie młodzieży do sportów.

To też rezultaty mamy niezgorsze. Że to materyał mamy w naszych ćwiczeniach wcale wdzięczny, doczekaliśmy się, rzec mogę, ludzi zdrowych, silnych a pięknych. I to pomimo tak trudne, jak nasze warunki.

Mamy więc trochę pociechy w naszej ciężkiej pracy.

A praca istotnie bardzo ciężka. Bo, jak słusznie powiada prof. Demeny, niema niewzruszonej metody gimnastycznej. Każda metoda musi się rozwijać i uzupełniać odpowiednio do wymagań życia, a czasami nawet wymagań chwili.

Dobry nauczyciel gimnastyki winien jest studyować metodę szwedzką, ale też umieć, w razie potrzeby, wyćwiczyć gromadę atletów-żołnierzy. Musi więc sam posiadać odpowiednie kwalifikacye, musi też być przykładem dla uczniów swoich — pod każdym względem. Aby nikt według francuskiego przysłowia nie porównał go do łysego fryzyera, sprzedającego niezawodny środek na porost włosów.

Przed chwilą otrzymałem ostatni egzemplarz francuskiej „Culture phisique" i przeglądając takowy, znajduję artykuł znanego na Zachodzie krzewiciela kultury cielesnej E. Desbonnet. Artykuł zatytułowany: „Chińskie pochodzenie szwedzkiej gimnastyki", napisany został z racyi zarzutów, jakie również znany hygienista paryski dr. Tissié czyni wszystkim dzisiejszym sposobom kultury fizycznej i takowych nauczycielom. We wrześniowym numerze paryskiej „Revue des Jeux scolaires et d'Hygiene sociale" nazywa dr. Tissié wszystkich przeciwników, a raczej współzawodników swych na polu krzewienia kultury fizycznej — fałszerzami metody Linga i uważa, że wszystkie, od lat 12 wprowadzane we Francyi metody są poprostu spaczoną metodą szwedzką.

Wyjaśnia tedy prof. E. Desbonnet wielką zresztą zasługę mądrości Linga, przyznając, że Ling skorzystał tylko ze spostrzeżeń ujętych w całą rozległą naukę przez niejakiego Kong-Fu przed 3 ma tysiącami lat.

Przez mnogie stulecia nauka Kong Fu nie była znana w Europie, dopiero w połowie XVIII wieku misyonarz francuski Amiot, uczony znawca chińszczyzny, przetłumaczył i wydał książkę traktującą o nauce Kong-Fu. Dzięki temu tłómaczeniu dowiedziano się, że przed wiekami już uczeni lekarze chińscy doskonale znali wartość ćwiczeń oddechowych, zabiegów gimnastycznych, kąpieli powietrznych i słonecznych, nacierań i masażów i stosowali takowe w lecznictwie, a byli przytem wybornymi fizyologami.

Blizko 100 lat po ukazaniu się owego tłumaczenia ojca Amiot'a, zostało ono odnalezione przez francuskiego uczonego — Napoleona Dally, który ze współczesnym sobie nauczycielem gimnastyki i atletą Triat'em napisał i wydał w r. 1857 dzieło p. t. „Cinésologie ou science du mouvement dans le rapport avec l'éducation, l'hygiène et la thérapie, études historiques, théoriques et pratiques".

W tej to książce znajdują się odbitki oryginalne z dzieł Kong-Fu, wyobrażające ludzi, wykonywujących ćwiczenia klasyczne — niby szwedzkie i wszelkie zabiegi, których wynalezienie zostało przypisane geniuszowi Linga.

Przyznaje tedy E. Desbonnet niezmierną zasługę Lingowi, który skorzystał, jak na owe czasy bardzo umiejętnie, z nauki Kong-Fu, biorąc z niej całkowicie zdania całe i rady, uważa jednak, że większe niżli Lingowi należy się uznanie kapłanom Tao-See, którzy o 3,000 lat dawniej znali i stosowali wszystko, co za wynalazek Linga dzisiaj jest uważane.

Szczegóły polemiki prof. E. Desbonnet z d-rem Tissié pomijam dla braku miejsca, chociaż interesujące są bardzo. Myślę więc, że kto nauczycielem gimnastyki się być mieni, winien jest mądrość starożytną poznać, przestudyować, brać zasię z niej do użytku to tylko, co z wynikami badań nowoczesnych się zgadza.

Winien liczyć się z warunkami współczesnymi, z charakterem, usposobieniem i potrzebami swych uczniów-ćwiczeńców.

Jeśli ma do czynienia z chorymi, niechaj potrafi stosować do nich gimnastykę leczniczą, jeżeli uczniami jego są dzieci, niechaj stosuje ćwiczenia, zapewniające normalny a zdrowy rozwój ciał i dusz, jeżeli jednak przewodzi młodzieży dojrzałej, którą rozwinąć należy i doprowadzić do możliwie najwyższego stopnia sprawności — winien jest wydobyć z siebie największą energię — zarówno w fizycznym jak i duchowym kierunku, aby zadaniu swemu sprostał.

Niechaj i czeską mądrością gimnastyczną nie gardzi, bo oto ci, na których fanatyczni wyznawcy mądrości Linga z politowaniem patrzą, zdrowi są i dzielni, dzięki swej gimnastyce sokolej, a fakty bijące w oczy ukryć się nie dadzą.

Nie należę do bezwzględnych zwolenników czeskiej metody gimnastycznej, muszę jednak przyznać wielkie zalety i zasługi ćwiczeniom, które dały naszym pobratymcom zdrowie i dzielność, jakich zazdrościć im możemy dotychczas.

Czesi też nie kultywują championów, sztukmistrzów, ale nie znają pseudo-gimnastyków niedołęgów.

Polska młodzież, chwalić Boga, nie jest zwyrodniała naogół i, z wyjątkiem szczególnych wypadków, należy według mnie ćwiczyć ją energicznie, zdążając do celu szybko, bośmy siła czasu stracili, a droga przed nami okrutna.

Przodownik gimnastyczny ma przed sobą pracę wyjątkowo ciężką, bo i umysłem, i sercem, i mięśniami winien wciąż pracować, co jest bardzo trudne, ale cel ma za to najpiękniejszy, jaki tylko być może — wychowanie zdrowia i siły polskiej.

Na dzisiaj kończę już — i niechaj się nam darzy praca uczciwa.

Maćko z Bogdańca.

Zarząd Kijowskiego Prywatnego Banku Handlowego

ma zaszczyt prosić pp. Udziałowców i Akcyonaryuszów Banku na doroczne walne zgromadzenie, mające się odbyć dnia 24-go marca o godzinie 2 i pół po południu w lokalu Banku (Kreszczatyk № 20).

Na zebraniu tem będą rozpatrywane kwestye następujące:

1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Banku,
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej,
3) Zatwierdzenie sprawozdania Banku za 1912 r.
4) Zatwierdzenie preliminarza wydatków Banku na 1913 r.
5) Przyznanie ilości członków Rady Banku i wybory takowych.
6) Wybór 2-ch członków Zarządu Banku, jednego na miejsce ustępującego z kolei i drugiego na miejsce wakujące.
7) Wybór członków Komisyi Rewizyjnej.
8) Sprawy bieżące.

Na mocy **Najwyżej** zatwierdzonej 21 grudnia 1901 roku Uchwały Komitetu Ministrów, pp. Akcyonaryusze, którzy chcą wziąć udział w zebraniu z prawem głosu, powinni złożyć w banku nie później godz. 3-ej po południu dnia 18-go marca 1913 r. posiadane przez nich oryginalne akcye, lub zamiast oryginalnych akcyi czasowe świadectwa na takowe, lub poświadczenia (kwity) o przyjęciu tych akcyi, lub świadectw czasowych w depozyt lub pod zastaw, jak przez państwowe, tak i czynne na podstawie zatwierdzonych przez rząd ustaw instytucye (miejscowe lub zamiejscowe) kredytowe. Pp. Udziałowcy nie obowiązani są składać swych udziałów, lecz korzystają z prawa głosu na walnem zgromadzeniu tylko ci, których udziały zostały przeprowadzone przez księgi banku na nich, przynajmniej przed upływem 7 dni od czasu walnego zgromadzenia.

W walnem zgromadzeniu akcyonaryusze, lub udziałowcy mają prawo uczestniczyć osobiście, lub przez osoby upoważnione, lecz osoby te muszą być akcyonaryuszami, lub udziałowcami tego banku.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Human, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27. *Tow. Osob.* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych. g. 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g 8 m. 05 r. przych o g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g. 7 m. 25 w., przych. g. 10 m. 40 r.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. **Wydawca Antoni Zieleński.**